

4

1966

PORADNIK bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
CZESŁAW KAŁUŻNY. Dwa kongresy — dwie epoki	97
JAN MAKARUK. Przygotowujemy sprawozdania na sesje rad narodowych	101
ANNA JAWORSKA. Wędrowka z dziećmi śladami 20-lecia PRL po ziemi krakowskiej	103
DANUTA MIKLAS. Stocznie polskie w dwudziestoleciu. O niektórych formach współpracy z zakładami pracy	104
ZDZISŁAW DĄBEK. O gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Świątnie . .	109
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Biblioteki szkolne w obliczu nowych i nie- nowych zadań	110
SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH	
ANNA BAŃKOWSKA. Adam Grzymała-Siedlecki — człowiek pióra i teatru	113
JÓZEF PODGÓRECZNY. Grzymała-Siedlecki miłośnik książek	118
WSRÓD KSIĄZEK	
JAN HELLWIG. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu 1925—1965	119
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄZEK	
T. BIENKOWSKA, Z. VOGEL. Książki o Tysiącleciu państwa polskiego (Wy- bór literatury)	120
A. B. Poradniki bibliograficzne Biblioteki Narodowej	123
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	127
Od niedawna na półkach księgarskich na III i IV str. okładki	

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

Konto PKO: Warszawa I-19-120056. Prenumerata roczna 48 zł.

Cena zł 4.—. Podpisano do druku i druk ukończono w czerwcu 1966 r.

Nakład 9 300 egz., ark. druk. 2+0,25, ark. wyd., 3,5. Papier druk sat. V kl. 65 g.

Wojskowe Zakłady Graficzne, W-wa, Grzybowska 77. Zam. 959 z dnia 4.IV.66 r. M-7.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROK XVIII

KWIECIEŃ

1966

CZESŁAW KAŁUŻNY

MFWYP

Dyr. Dep. Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Min. Kultury i Sztuki

DWA KONGRESY — DWIE EPOKI

Węgiel dobywa Zagłębie,
Zagłębie dobywa śmierć.
Po gniew, moja pieśń, najgłębiej
w serce ziemi się wwierć,
by te słowa zabrał niejeden,
jak lonty dynamitowe,
na Hutę Bankową, na Reden...
— Zapalać! Gotowe? — Gotowe!

(Władysław Broniewski „Zagłębie Dąbrowskie” —
fragmenty).

Zapalać! Gotowe? — kończył swój wiersz Broniewski, a tu sala huknęła: Gotowe! — Działo się to 16 maja 1936 roku, w sali przy ul. Boularda, w drugim dniu Kongresu Pracowników Kultury (Lwów 15—17.V.1936 r.). Na wieczór ów przybyli tłumnie robotnicy, studenci, sporo inteligencji. Jedni, by chłonać poezję z ust twórców, większość natomiast — z potrzeby usłyszenia słów wzywających do walki. „Tam, na Boularda — pisze jeden z organizatorów Kongresu¹ — czuło się namacalnie, że poezja, sztuka w ogóle — służyć może ludowi, że lud jej potrzebuje”. O Kongresie, zorganizowanym przez komunistów i lewicę PPS, przy szerokim udziale postępowej inteligencji twórczej, mówili robocjarze i tramwajarze lwowscy zwracając się do Wandy Wasilewskiej: To na ten nasz zjazd paniusia jedzie? — Dlaczego tak właśnie? Otóż to.

Przypomnijmy, w skrócie, ostatnie lata dwudziestolecia międzywojennego. Rok 1930, początek wielkiego kryzysu, 185 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. Naczelnik Piłsudski występuje na Radzie Ministrów: „... jesteśmy w ciągu rządów min. Składkowskiego świadkami niezwykle pocieszającego zjawiska — podniesienia autorytetu i siły moralnej policji... To, czego odmawiam innym urzędnikom, nie mogę

¹ Marian Naszkowski: *Niespokojne dni*. Książka i Wiedza, W-wa wyd. drugie, 1962 str. 132.

odmówić policji... Suma, na którą najbardziej został obcięty budżet, jest największa w Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia”².

Dodajmy: w owym czasie, wg oficjalnych danych, ponad milion dzieci w wieku szkolnym, czyli 20% ogółu, było poza szkołą, a liczba analfabetów wahała się w poszczególnych województwach od 30 do 60% ogółu ludności³.

W roku 1936, a więc po kryzysie, zarejestrowanych było blisko pół miliona bezrobotnych. Gwałtownie wzbiera fala strajków (2056 w jednym roku 1936). Robotnicy walczą o podwyższenie głodowych zarobków, o uznanie związków zawodowych; bezrobotni — o pracę. Komuniści wysuwają hasło jednolitego frontu sił demokratycznych. Po klęsce ruchu robotniczego i dojściu do władzy Hitlera w Niemczech, po wzroście faszyzacji w Polsce, przełom lat 1935/36 był okresem wzmożonej działalności lewicy społecznej. Szczególnie aktywną była młodzież. W marcu 1936 r. działacze Komunistycznego Związku Młodzieży Polski, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” podpisują antyfaszystowską Deklarację Praw Młodego Pokolenia. Burzliwe walki robotników z reżymem faszystowskim ujawniły prawdziwe oblicze rządu, jako zandarma interesów wielkiego kapitału i śmiertelnego przeciwnika wszelkiego postępu. Musiało to rewolucjonizować inteligencję twórczą, wrażliwą przecież na nasilający się terror policji i likwidację resztek demokratycznych swobód (po kwietniowej konstytucji).

Podjęto tedy decyzję o zwołaniu zjazdu intelektualistów we Lwowie, w mieście podwójnego ucisku — klasowego i narodowościowego. Pozyskano „Sygnały” — pismo antyfaszystowskie, redagowane przez Karola Kuryluka, w którym pisali: Promiński, Jan Karol Wende, Irzykowski, Hulka-Laskowski, Ksawery Pruszyński. Do współorganizatorów Kongresu należała Halina Górską, poszukująca przyczyn staczania się młodocianych, Jerzy Kowalski — hellenista i jego małżonka Anna, Zofia Lissa — muzykolog, Franciszek Gil — poeta. Dołączyli pisarze grupy „Przedmieście”, a dalej Andrzej Strug, zespół czasopisma „Lewy tor”, Halina Krahelska i Antoni Olcha, Lucjan Szenwald, Tadeusz Peiper, Adam Polewka, demokrata Wincenty Rzymowski, plastycy, a wśród nich Eryk Lipiński i Andrzej Pronaszko. Byli i ludzie teatru — Leon Schiller, Władysław Krasnowiecki, Wilam Horzyca i Bronisław Dąbrowski. W szranki walk o „Zjazd antyfaszystowski” wstąpili Leon Kruczkowski, Wanda Wasilewska, Władysław Broniewski, Leon Pasternak, Henryk Dembiński, twórcy ukraińscy (m. in. Aleksander Tudor i Jarosław Gałan) i żydowsy (Jisruła Aschendorf i Rachela Korn).

Kongres zebrał się w sali związków zawodowych, przy ul. Kuszewicza, przy akompaniamencie strajku budowlanych. Zebrani niemal jednocześnie przyjęli rezolucję potępiającą faszyzację kraju i manifestującą solidarność ludzi sztuki z masami pracującymi, solidarność Polaków z narodami uciskanymi przez reżym sanacyjny.

Poufny raport policji lwowskiej⁴ tak oto relacjonuje przebieg manifestacji w Teatrze Wielkim, kończącej Kongres: „.... Przemawiali Strug Andrzej, Kowalska Anna, Czuchnowski, Broniewski, Dembiński, Zegadłowicz, Wasilewska Wanda i wielu innych. Wszyscy przemawiali w duchu skrajnie lewicowym. Kruczkowski w przemówieniu swem podkreślił, że socjalizm, a z niego wypływający komunizm, musi zwyciężyć, nic i nikt nie jest w stanie tego powstrzymać... Dembiński rozpoczął przemówienie przeciwko Berezie Kartuskiej: W dawnej Francji symbolem była Bastylia, w Rosji carskiej twierdza Szliselburg, natomiast w Polsce symbolem ta-

² Feliks Sławoj Składkowski: Strzępy meldunków. 1936 r. W-wa.

³ „Miesięcznik Nauczycielski”, W-wa luty — marzec 1936 r.

⁴ „Raport dzienny nr 128” z dnia 18.V.1936 r.

kim jest Bereza... Artyści Teatru Wielkiego, Krasnowiecki i Dąbrowski, wygłosili recytacje... Do stołu podeszła Maria Panciewicz, zam. Źródlana 50. Kobieta starsza i nędznie ubrana, która położyła wiązanek kwiatów i odezwała się w te słowa: Przybywam w imieniu strajkujących robotników, ażeby podziękować wam za wspólną pracę i obronę robotników, niech ta wasza praca przyniesie lepsze jutro dla naszych mężów i dla naszych dzieci. Andrzej Strug wskazując na te kwiaty powiedział: niech ta wiązanka będzie symbolem łączności między robotnikami, a intelektualistami, niech te dzisiejsze uchwały przejdą do szerokich mas robotniczych i chłopów..."

Raport szpicla nie wspomina, że największą sensacją Kongresu był Emil Zagadłowicz, pisarz prokatołicki i szanowany w kołach mieszczańskich. Swoją wrażliwością poczuł się głęboko związany z tym, co się działo wówczas we Lwowie. To on właśnie wzniósł okrzyk na zakończenie ostatniego dnia Kongresu, podczas akademii w Teatrze Wielkim: „Do zobaczenia w czerwonej niedługo Warszawie!”

Jesienią, w dniach 7—9 października, a więc w trzydzieści lat po lwowskim Kongresie zbierze się Kongres Kultury Polskiej. Blisko dwa tysiące delegatów z całego kraju przybędzie do Stolicy, by obradować w Teatrze Wielkim, naszej największej inwestycji kulturalnej dwudziestolecia, zbudowanej ze składek całego społeczeństwa. Spełniły się proroctwa słowa autora „Domku z kart”, głośnej satyry na rząd faszystowski, autora obrazu klęski 1939 roku. Nie będzie go wśród delegatów. Zginął dwadzieścia pięć lat temu z rąk faszystów hitlerowskich. Nie będzie również wielu innych uczestników i organizatorów lwowskiego Kongresu. Ale przypomnimy ich dzieła i walkę, całemu naszemu społeczeństwu przedstawimy w dniach poprzedzających Kongres i z trybuny zjazdowej.

Kongres Kultury Polskiej stanie się manifestacją twórców, artystów oraz działaczy kultury całego kraju. Zadokumentują oni, że Polska Ludowa objęła opieką dorobek ponad tysiąclecia polskiej kultury materialnej i duchowej, że to dziedzictwo imponująco pomnaża, że polska kultura, związana z postępowymi nurtami kultury ogólnoludzkiej, dała poważny wkład w dorobek światowy, że dzisiejsze osiągnięcia polskiej kultury socjalistycznej posiadają w świecie szczególną rangę. Kongres ukaże również integracyjny charakter kultury współczesnej obejmującej — obok osiągnięć intelektualistów, twórców i artystów — wielostronną działalność oświatowo-czytelniczą, ruchu amatorskiego, dążenia do humanizacji stosunków międzyludzkich oraz rozwoju form organizacji warsztatów pracy. Kongres ukaże kulturalną aktywizację zaniedbanych dawniej środowisk, aktywizację prowadzoną przez wielotysięczne rzesze pracowników kultury i społecznych działaczy, zrzeszonych w społeczno-kulturalne towarzystwa. Ukaże jedność twórczości i jej upowszechniania.

W obradach Kongresu wezmą udział najwybitniejsi twórcy i artyści, delegowani z całego kraju przez stowarzyszenia i związki twórców oraz instytucje kultury polskiej. Wraz z nimi w salach Teatru Wielkiego w Warszawie zasiądą działacze kulturalni masowych organizacji (związki zawodowe, Wojsko Polskie, organizacje młodzieżowe, związki spółdzielcze itd.) oraz wybitni działacze kultury, dobrani w sposób uwzględniający wszystkie dyscypliny działalności kulturalnej, od miast wojewódzkich, zakładów przemysłowych, po miasteczka, gromady i osady. Zostaną oni wybrani przez regionalne sejmiki kultury, towarzystwa społeczno-kulturalne itp. W Kongresie Kultury Polskiej wezmą również udział, jako goście, przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele władz terenowych. Przewidziany jest też poważny udział gości z zagranicy.

W programie Kongresu przewidziany jest referat Jarosława Iwaszkiewicza omawiający nasz dorobek kulturalny i kierunki jego rozwoju. Spodziewane jest

wystąpienie przedstawiciela władz naczelnych. W dyskusji podjęte zostaną główne problemy naszego życia kulturalnego. Kongres w swym manifestcie ma określić kierunki rozwoju naszej kultury socjalistycznej, jej miejsce w życiu całego społeczeństwa.

Założenia Kongresu przewidują, że obok obrad w Warszawie w całym kraju odbywać się będą manifestacje kulturalne, imprezy, spotkania, ażeby to wielkie wydarzenie było świętem całego społeczeństwa.

W Warszawie towarzyszyć będą Kongresowi wystawy, ukazujące, w wybranych najcenniejszych eksponatach, bogactwo polskiej kultury dawnej i współczesnej. Ukażą też one zasięg polskiej kultury w świecie. Wystawy archeologiczne przypomną rangę kultury słowiańskiej i jej zasięg nad Odrą. Podobne wystawy eksponowane będą w całym kraju. W teatrach odbędą się uroczyste przedstawienia polskiego dorobku dramaturgicznego, od Kochanowskiego i Reja, po dramaturgię Polski Ludowej. W teatrach muzycznych zostaną wystawione polskie opery klasyczne oraz współczesne utwory, a w filharmoniach odbędą się koncerty muzyki polskiej od najdawniejszych do współczesnej. Film Polski, poza premierami nowych filmów, zorganizuje przeglądy dorobku polskiej kinematografii, uwzględniając i cenne pozycje historyczne z okresu międzywojennego. Szczególny nacisk położony będzie na imprezy masowe — w Warszawie i całym kraju. W imprezach tych wezmą udział zarówno czołowi artyści zawodowi, zespoły „Mazowsze” i „Śląsk” jak i najsilniejsze zespoły amatorskie. Do manifestacji związanych z Kongresem Kultury Polskiej włączona będzie cała młodzież, która m.in. weźmie udział (na terenie całego kraju) w uroczystych aktach składania wieńców i kwiatów na miejscach pamiętek narodowych i ku czci twórców kultury. Szczególnie ważnym elementem Kongresu Kultury będzie udział czołowych twórców i działaczy w spotkaniach organizowanych w całym kraju.

W całej tej pracy, poprzedzającej Kongres i podczas Kongresu, nie może zabraknąć bibliotekarzy i najistotniejszych w głębokim terenie ośrodków oddziaływania kulturalnego, czyli bibliotek. Poczynając od Dni Oświaty, Książki i Prasy przypomnimy społeczeństwu piękne karty naszej kultury na przestrzeni dziejów. Postaci oraz ich dzieła, a wśród nich organizatorów i uczestników Kongresu sprzed trzydziestu lat. Tamte czasy i ludzi, którzy walczyli z bezprawiem, nędzą, o swobody demokratyczne, o godność ludzką; przeciwko ciemnocie i barbarzyństwu.

Przypomnijmy i porównajmy z dniem dzisiejszym. Z perspektywami, które widzimy przed sobą i które możemy realizować. Nie bez trudności, ale, bo jak mówi poeta:

...Cząstka pracy wykonana
i znów cząstka i znów cząstka,
i znów noc i znów od rana
do cząstki dodana cząstka.
Słońce serca nam przeszywa
i biją, wdzięczne blaskowi.
Rękami pchamy tworzywa
od bezkształtu, ku kształtowi.

(K. I. Gałczyński „Pieśni” — fragmenty)

Cząstka do cząstki, ku kształtowi; właśnie. Bo taka jest nasza epoka.

PRZYGOTOWUJEMY SPRAWOZDANIA NA SESJE RAD NARODOWYCH

W natłoku różnych problemów, jakimi zajmują się prezydya rad narodowych, sprawy bibliotek nie zawsze były doceniane. Rzadko uważano za słuszne poruszanie ich na sesjach rad narodowych.

Ostatnio wzrosło zainteresowanie bibliotekami pod wpływem coraz to żywszej ich działalności kulturalno-oświatowej wyrażającej się pozytywnymi wynikami zarówno w codziennej, systematycznej pracy, jak i w dość dużym udziale placówek bibliotecznych w ogólnopolskich imprezach czytelniczych. Zaczęto coraz bardziej interesować się zagadnieniami czytelnictwa i samokształcenia. Coraz częściej prezydya zaczęły na posiedzeniach wysuwać sprawy bibliotek.

Omawianie działalności biblioteki na sesji rady narodowej ma wielkie znaczenie, przynosi jej pewne korzyści, ale równocześnie zobowiązuje bibliotekarza do przygotowania odpowiednich materiałów, wysunięcia podstawowych problemów do rozważań na sesji. Informacje powinny być tak ujęte i uzasadnione, aby były przekonujące; trzeba wysunąć postulaty, które są możliwe do zrealizowania w istniejących warunkach gospodarczych i społecznych.

Przygotowanie takiego sprawozdania nie jest łatwe, ale możliwe, trzeba tylko umiejętnie zabrać się do pracy. Przygotowując materiał należy pamiętać, że podstawowym naszym założeniem jest tak przedstawić sprawy biblioteki, aby radni uznali ją za placówkę nieodzowną w rozwoju kultury środowiska, a wysunięte postulaty za godne poparcia. Z tego punktu widzenia trzeba ustalać zagadnienia, dobierać odpowiednie przykłady, wysuwać przekonujące argumenty.

Przy ustalaniu zagadnień pamiętać należy, że radni nie są bibliotekarzami, a działaczami społecznymi. Sprawy techniki bibliotecznej — ważne dla nas — radnych znacznie mniej interesują. Oni oczekują przedstawienia wyników pracy, wpływu biblioteki na rozwój życia kulturalno-oświatowego w środowisku. Stąd ważne będą zestawienia liczbowe osiągnięć ilustrowane przykładami, a dotyczące księgozbioru, czytelników i wypożyczeń. Pożądane jest także porównanie czytelnictwa w naszej bibliotece z danymi (jeżeli je możemy zdobyć) w powiecie, województwie, w kraju: chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, czy stan czytelnictwa w naszej bibliotece jest poniżej czy powyżej średniej.

Ważne będą też przykłady ilustrujące wykorzystanie książki dla rozrywki kulturalnej, zdobywania wiadomości o charakterze ogólnym, społeczno-politycznym i zawodowym (wykorzystanie literatury pozabeletrystycznej, fachowej). Ciekawym, interesującym dla radnych materiałem może być krótki ale wymowny opis imprez czytelniczych urządzanych przez bibliotekę samodzielnie i wspólnie z organizacjami społecznymi, z przykładami ich wpływu na środowisko (duża frekwencja, wzrost czytelnictwa omawianej literatury, powstanie zespołu czytelniczego, samokształceniowego itd.). Podając przykłady imprez urządzanych lokalnie, trzeba uwzględnić udział biblioteki w imprezach prowadzonych centralnie, jak np. „Współzawodnictwo bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie PRL”, konkursy: „Złoty Kłós dla twórcy — Srebrne dla czytelników”, „Bliżej książki współczesnej”, „Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia”. Poza tym w niektórych województwach prowadzono dodatkowo imprezy czytelnicze np. „Śladami pradziada po Ziemi Lubuskiej”, „Moi rówieśnicy we współczesnej literaturze dla młodzieży”, „Czytelnicy mówią o książce rolniczej” i inne. Udział w tych imprezach również trzeba uwzględnić.

Jeżeli biblioteka uzyskała nagrodę lub dyplom uznania w którymś z tych konkursów, to należy ten fakt w sprawozdaniu zaznaczyć. W przypadku nagrody w postaci środków audiowizualnych, jak radioodbiornik, telewizor czy magnetofon dobrze będzie podkreślić ich użyteczność w pracy kulturalno-oświatowej środowiska, np. na wsi — udział czytelników w audycjach „Naukowcy rolnikom”, w mieście — udział w pogadankach dotyczących różnych dziedzin wiedzy itd. Można również omówić wykorzystanie gazet i czasopism znajdujących się w bibliotece, a zwłaszcza w czytelni. Dobrze byłoby podać wyniki czytelnictwa czasopism na tle ich prenumeraty (ile i jakie pisma są prenumerowane przez mieszkańców, a jakie przez bibliotekę). Materiały o prenumeracie pism w gromadzie, osiedlu czy miasteczku otrzymać można w najbliższym urzędzie pocztowym.

Na zakończenie ustalamy wnioski, jakie, w naszym rozumieniu, dadzą się zrealizować. Wniosków nawet słusznych, ale nie mających żadnych szans realizacji, nie należy wysuwać na sesji rady narodowej.

Nie wysuwamy również wniosków, na realizację których mamy w budżecie odpowiednie pozycje. Tego rodzaju sprawy załatwia się przy uchwalaniu budżetu. (Patrz artykuł „Biblioteki — Komisje — Budżety”, Por. Bibl. Nr 10, rok 1965). Natomiast pożądane jest wysunięcie umotywowanego wniosku o przyznanie z nadwyżek budżetowych (jeżeli takie zaistnieją w prezydium) odpowiednich kwot na zakup książek, mebli, urządzeń bibliotecznych itp. Nie mówimy np. o sprawach lokalu, na wynajem którego są kredyty w budżecie, ale można postawić wniosek, aby w starym lokalu szkolnym, po wybudowaniu nowej szkoły, zabezpieczyć odpowiedni lokal na bibliotekę, wypożyczalnię i czytelnię.

W przypadku, gdy nie mamy możliwości postawienia formalnego wniosku w jakiejś sprawie, która z naszego punktu widzenia jest ważna, wówczas podajemy ją w formie postulatu lub nawet pewnego rodzaju apelu.

Bibliotekarka w Markowej, pow. Łańcut, jeden z wniosków sformułowała następująco: „Biblioteka nasza — jak widać ze sprawozdania — ma duże osiągnięcia, ale mogłaby mieć znacznie większe, gdyby wszystkie instytucje i organizacje społeczne w gromadzie bardziej zainteresowały się sprawą upowszechnienia książki, krzewienia czytelnictwa i samokształcenia”.

Wszystkie wnioski, bez względu na ich treść, powinny być tak sformułowane, aby nie budziły wątpliwości u radnych. Muszą być krótkie, ale jasne i zrozumiałe, wynikające z treści złożonego sprawozdania.

Podane wskazówki dotyczą sprawozdania składanego na zwykłej sesji rady narodowej. W bieżącym roku odbywać się będą sesje rad narodowych w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. W związku z tym pożądane będzie, aby sprawy bibliotek również znalazły swe miejsce w programach „uroczystych sesji”. Należy się to bibliotekom zarówno ze względu na ich działalność, jak i na 20 rocznicę „Dekretu z dnia 17.IV.1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”.

Na tego rodzaju sesjach podajemy najważniejsze osiągnięcia. Uzupełniamy je — w miarę posiadanych materiałów — faktami historycznymi związanymi z działalnością biblioteki, np. w wielu miejscowościach, mających swoją tradycję biblioteczną, będą obchodzone rocznice powstania bibliotek społecznych, które w Polsce Ludowej stały się bibliotekami publicznymi i rozwinęły poważnie swą działalność. Są biblioteki, które mają bogate zbiory regionalne, mówiące o przeszłości wsi, osiedla lub miasteczka. W niektórych miejscowościach są piękne przykłady obrony książki polskiej podczas okupacji. Są też biblioteki, które w Polsce Ludowej uzyskały nowe samodzielne budynki biblioteczne (np. Hecznarowice, pow. Oświęcim),

lub wspólne w domach kultury, zbudowanych w czynach społecznych. Tego rodzaju fakty powinny znaleźć miejsce w programie sesji poświęconej zagadnieniom związanym z Tysiącleciem Państwa Polskiego. W tej sprawie trzeba porozumieć się z przewodniczącym miejscowego Komitetu Frontu Jedności Narodu i przewodniczącym prezydium lokalnej rady narodowej.

ANNA JAWORSKA

WĘDRÓWKA Z DZIEĆMI ŚLADAMI 20-LECIA PRL PO ZIEMI KRAKOWSKIEJ

Pokłosie konkursu geograficznego

Konkursy geograficzne są jedną z najbardziej atrakcyjnych form pracy w bibliotekach dziecięcych. Jest to ciekawa, a nawet pasjonująca zabawa traktowana poważnie, mająca wiele walorów poznawczych, społecznych, a nawet etycznych. Daje ona duże zadowolenie zarówno dzieciom, jak i bibliotekarkom. Atrakcyjność jej polega na tym, że bibliotekarki mają dzięki niej możliwość zapropagowania ciekawej lektury przy pomocy różnorodnych form i nie muszą ograniczać się jedynie do ściśle książkowych wystaw. Połączenie ekspozycji książek z mapą, wykresem, innymi eksponatami, gawędy wsparte filmem geograficznym, lub wycieczką wzbogacającą bardzo te konkursy. Również dzieci dysponują tu różnymi możliwościami wypowiadania się i wykazania zdobytych w czasie turnieju wiadomości. Albumy, opowiadania, reportaże, ustne relacje, a wreszcie różnego rodzaju „trofea” zdobyte w czasie wycieczki świadczą o bogactwie doświadczeń i pomysłów.

Ogłoszony w 1964 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki **turniej z okazji 20-lecia PRL** można zaliczyć do takich właśnie konkursów geograficznych, chociaż miał on nieco odmienny charakter i był znacznie trudniejszy. Założenia turnieju są na ogół znane, toteż przypomnę je tylko najogólniej. Celem turnieju było pokazanie młodocianym czytelnikom ogromu prac, zmian i osiągnięć PRL w zakresie oświaty, nauki, kultury, budowy ośrodków przemysłowych. Pomysłany był więc jako impreza problemowo bardzo bogata. Realizację jego utrudniał fakt, że dysponowaliśmy stosunkowo skromnym zasobem lektury. Wprawdzie w ostatnich miesiącach ukazało się sporo literatury dotyczącej 20-lecia, jednak niewiele tam było pozycji przeznaczonych wyłącznie dla dzieci starszych. Musiały więc one sięgać do wydawnictw trudnych i pod kierunkiem bibliotekarki wybierać z nich to, co mogło je szczególnie zainteresować. Były to przewodniki, wydawnictwa encyklopedyczne, nawet roczniki artystyczne. Wiadomości tam zdobyte uzupełniano ciekawymi artykułami z czasopism dziecięcych i młodzieżowych, oraz wycinkami z prasy codziennej. Bibliotekarki wskazywały właściwą drogę, pomagając dzieciom pogadankami czy wystawkami. Do turnieju zgłosiło się ponad 120 dzieci, ale jak to zwykle bywa, nie wszystkie wytrzymały do końca. Warto byłoby zastanowić się, jak w przyszłości zaradzić temu słomianemu zapalowi dzieci. Nie jest to sprawa najłatwiejsza, tym bardziej, że turniej to impreza długotrwała, a liczba dzieci biorących w nim udział stosunkowo mała, dla pozostałych więc czytelników trzeba organizować inne formy pracy, które wymagają również wiele wysiłku.

Obecnie jednak interesują nas przede wszystkim wyniki naszego ostatniego turnieju. Dotyczyły one różnych zagadnień, stąd ich bogactwo. A więc część dzieci interesowała się nowym budownictwem lub zabytkami, część osiągnięciami w dziedzinie przemysłu (i tych było najwięcej). Niektóre dzieci śledziły ciekawe odkrycia archeologiczne, inne znów interesowały się twórczością pisarzy krakowskich, przeznaczoną dla dzieci. Najlepiej zostały one zilustrowane na wystawce zorganizowanej na końcowej imprezie. Były to przede wszystkim albumy o dużej różnorodności i pomysłowości. Najciekawsze były te, w których dzieci ilustracje, fotografie, wycinki z prasy łączyły własnym tekstem. Dowodziło to bowiem właściwego zrozumienia celu konkursu. Niejednokrotnie trudno było ocenić stopień samodzielności wykonania prac, zaskakiwała staranność i dobór materiałów. Sądzę jednak, że pomoc starszych, o ile taka była, nie wiele umniejsza korzyści, jakie odniosły dzieci biorące udział w turnieju.

Poza albumami wpłynęły do biblioteki opowiadania, nawet reportaże, a także różnego rodzaju eksponaty, jak makiety obiektów architektonicznych, modele wykopalisk, ciekawe eksponaty z dziedziny folkloru (wycinanki, lalki itp.).

W turnieju brały udział dzieci z dziewięciu bibliotek (z ul. Dietla, Franciszkańskiej, Komorowskiego, Masarskiej, Miodowej, 18 Stycznia i z Osiedli: Zgody, Stalowego, Młodości w Nowej Hucie). Wyróżniały się przede wszystkim trzy biblioteki (przy ul. Komorowskiego, 18 Stycznia i Młodości) ilością dzieci zaangażowanych w turniej, a także pomysłowością dzieci i bibliotekarek. W sumie turniej zakończyło 70 dzieci.

Sięgam do ciekawych prac dziecięcych. Chłopcy z Osiedla Młodości wysłali listy do szkół podstawowych we wszystkich powiatach województwa krakowskiego, prosili o informacje o tym, co w każdym z nich zmieniło się w ciągu 20 lat. Była to pożyteczna i interesująca inicjatywa. W odpowiedzi nadeszły listy, fotografie, nawet albumy, nastąpiła wymiana korespondencji. W jednym z listów z Suchoj czytamy: „Nasz powiat jest powiatem bardzo młodym. Powstał w roku 1956, w tak krótkim czasie powstało bardzo dużo budowli. Możemy pochwalić się tym, że mamy w samej Suchoj 14 bloków mieszkalnych, piękne kino, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, stadion sportowy... buduje się też nową szkołę...” Tak płynnie opowieść. A na zakończenie: „podajemy adresy kolegów, którzy chcieliby z wami korespondować”. Wydaje mi się, że ten i inne listy są wystarczająco wymowne.

Inna dziewczynka oprowadza swoich młodych gości po dzielnicy, w której mieszka. W czasie wędrowki stają przed okazałym budynkiem. „To chyba nie jest zwyczajny dom mieszkalny? Tak, to Dom Studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego, oddany młodzieży studenckiej w roku jubileuszowym tej uczelni”. Ale rezolutnej przewodnicze wycieczki nie wystarczy pokazanie budynku z zewnątrz, wchodzi ze swoimi gośćmi do środka, ba, nawet uzyskuje zezwolenie na obejrzenie wnętrza studenckiego pokoiku. A potem wędruje dalej. Trasę wycieczki ilustruje pięknymi fotografiami.

Na zakończenie turnieju zorganizowaliśmy spotkanie z jego uczestnikami. Wszyscy uczestnicy turnieju, którzy wytrwali, otrzymali nagrody w postaci książek i przyborów szkolnych (z funduszy Ministerstwa), a niektórzy także bilety na przedstawienie „Pinokio” w Teatrze Rapsodycznym (z funduszu Biblioteki). Sześć Bibliotek (Dietla, Franciszkańska, Komorowskiego, Masarska, 18 Stycznia, Os. Młodości) otrzymały nagrody w formie elementów dekoracyjnych dla swoich placówek.

Podsumowałam wyniki turnieju, a następnie oddałam głos p. Mirze Jaworczakowej, autorce ulubionych książek dziecięcych. Pisarka ta — niezależnie od swojej twórczości literackiej — interesuje się pracą dzieci i w niejednej już imprezie brała udział, a z niektórymi bibliotekami i ich czytelnikami jest w stałym kontakcie.

Spotkanie urozmaicił występ młodych harmonistów z biblioteki przy ul. Komorowskiego.

Jak zwykle, na imprezę przybyli także rodzice i opiekunowie dzieci, co nas, organizatorów, bardzo cieszy, bo świadczy o zainteresowaniu starszych nie tylko wynikami w nauce, ale również rezultatami pracy pozaszkolnej swoich wychowanków.

(Z „Biuletynu Informacyjno-Instrukcyjnego”
MBP w Krakowie nr 1—2/1965)

DANUTA MIKLAS

STOCZNIE POLSKIE W XX-LECIU PRL

O niektórych formach współpracy z zakładami pracy

Po blisko dwuletniej pracy w gdyńskiej czytelni dziecięcej doszłam do wniosku, że nasi czytelnicy nie posiadają dostatecznego zasobu wiedzy o swoim portowym mieście, o stoczniach, przedsiębiorstwach żeglugowych, rybackich i o porcie. Wiadomości ich były powierzchowne i niejednokrotnie ze zdziwieniem stwierdzałam, że dziecko marynarza, stoczniozca czy dokera zna tylko fragmentarycznie zagadnienia morskie. Moje spostrzeżenia utwierdziły mnie również w przekonaniu, że wychowanie morskie obejmuje w zasadzie młodzież starszą i nie sięga swym zakresem do wszystkich szkół podstawowych Trójmiasta.

To zdecydowało o wyborze tematyki w realizacji założeń ogólnokrajowego turnieju pt. „Wędrujemy szlakiem osiągnięć XX-lecia PRL”.

W pierwszym etapie turnieju postanowiłam zbliżyć do dzieci przemysł stoczniowy i specyfikę jego produkcji przez zorganizowanie odpowiedniej wystawy. Inicjatywa ta spotkała się z życzliwym przyjęciem dyrekcji Stoczni Gdańskiej, a szczególnie jej naczelnego dyrektora. Koncepcja wystawy, po uzyskaniu zgody dyrekcji Stoczni, została omówiona w szczegółach z przedstawicielem tej Stoczni i plastykiem. W ciągu tygodnia wystawa została zmontowana. Ekspozycja wystawy była przejrzysta, czytelna, mogąca zainteresować nie tylko dzieci ale i odbiorcę dorosłego, a jej staranne opracowanie plastyczne podniosło estetykę wnętrza naszej biblioteki.

Dysponowałam lokalem nie tylko czytelnia ale i wypożyczalni, ponieważ koleżanka była na urlopie. Regały w wypożyczalni zostały zasłonięte tekturą falistą, na której umieszczono fotogramy obrazujące pracę Stoczni, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszego statku zbudowanego po II wojnie światowej w Stoczni Gdańskiej, rudowęglowca s/s „Soldek”. Wystawę uatrakcyjniło 5 pięknych modeli budowanych w tejże Stoczni jednostek pływających. Były to modele o mistrzowskim wykonaniu, wielokrotnie wystawiane przez przemysł okrętowy za granicą. Całość wystawy uzupełniały graficzne wykresy, obrazujące rozwój Stoczni Gdańskiej w okresie dwudziestolecia.

Przed otwarciem wystawy zostały rozesłane do szkół i liceów, gdzie kwatrowały kolonie i obozy wędrownie, plakaty informujące, że w Miejskiej Bibliotece Publicznej, w Filii nr 9 przy ul. 22 Lipca w Gdyni, została zorganizowana przez Stoczníę Gdańską wystawa pt. „Stocznia Gdańska w XX-leciu PRL”.

Zdawałam sobie sprawę, że zorganizowanie samej wystawy to jeszcze nie wszystko. Nie chodziło mi jedynie o zaspokojenie ciekawości dziecięcej, lecz o roz-



szerzenie znajomości zagadnień morskich i ich ugruntowanie. W tym celu każda grupa zwiedzających była przeze mnie oprowadzana po wystawie, a następnie, zapraszana do czytelní w celu wzięcia udziału w „zgađuj-zgađuli”. W czytelni były przygotowane na stolikach do wglądu książki o tematyce morskiej, roczniki i pojedyncze numery „Morza” oraz materiały informacyjne o Stoczni Gdańskiej, dostarczone przez Stoczní. Po 30 minutach przystępowałam do „zgađuj-zgađuli”.

Pierwsze serie pytań o charakterze eliminacyjnym, dotyczące ogólnych wiadomości o morzu, opracowałam na podstawie księgozbioru biblioteki. Druga seria pytań dotyczyła już tylko Stoczni Gdańskiej. Opracowałam je na podstawie tematyki wystawy i wiadomości zaczerpniętych z folderów. W doborze pytań uwzględniłam stopień trudności dla poziomu II, III i IV.

Zwycięzcy „zgađuj-zgađuli” byli nagradzani nagrodami rzeczowymi w postaci teczek reklamowych, różnej wielkości notesów, długopisów i znaczków stoczniowych. Dyrekcja Stoczni, uwzględniając moje postulaty, przeznaczyła na ten cel nie tylko nagrody ale również różnego rodzaju foldery, którymi obdarowywałam zwiedzających.

Wystawa trwała od 17.VII. do 28.VIII.1964 r. Zwiedziło ją w grupach około 500 dzieci z kolonii letnich i obozów wędrownych z głąbi kraju. Bardzo liczny był udział dzieci gdyńskich, które nie wyjechały w lipcu i w sierpniu na wakacje. Wystawę zwiedziło również dużo osób dorosłych i dzieci niezorganizowanych.

Niezmierznie ciekawe opinie dzieci i pedagogów — opiekunów grup, wpisywane do kroniki, świadczą o tym, że wystawa Stoczni Gdańskiej, jako metoda popularyzowania jej osiągnięć, odniosła pożądaný efekt.

W dokumentacji naszych wystaw znajduje się m. in. duży album ze zdjęciami kolorowymi Stoczni Gdańskiej, podarowany naszej Filii na pamiątkę przez naczelnego dyrektora i Radę Zakładową. Album ten jest przedmiotem westchnień naszych czytelników i oglądanie go stanowi do dziś dnia wyróżnienie.

Nielada przeżyciem dla czytelników było spotkanie zorganizowane z okazji zamknięcia wystawy z dawnym traserem Stoczni Gdańskiej, a dziś mgr inż. Soldkiem — stoczniowcem, którego nazwisko nosi pierwszy statek zwodowany po wojnie w Stoczni Gdańskiej.

Tematem następnej wystawy w ramach turnieju była ekspozycja Morskich Zjednoczonych Stoczni Remontowych.

Ufna już we własne siły i uzbrojona w kronikę wystawy Stoczni Gdańskiej pozyskałam bez trudności dla idei naszego turnieju naczelnego dyrektora MZSR.

Tym razem przygotowanie ekspozycji trwało nieco dłużej. Przedstawiciel Zjednoczenia włożył wiele serca w opracowanie wystawy, w celu zbliżenia jej do młodego widza.

Wystawa spotkała się z przychylną opinią nie tylko nauczycielstwa i dzieci, które uczestniczyły w permanentnej „zgađuj-zgađuli”, lecz także telewizji, radia i prasy Wybrzeża.

Wernisaż z okazji otwarcia tej wystawy był niezwykle — spotkali się na nim pracownicy kultury z pracownikami produkcji. Obok przedstawicieli prasy, radia i telewizji gośćmi naszej Filii byli m. in. dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni, przedstawiciele Wydziału Kultury PMRN w Sopocie oraz dyrektorzy poszczególnych stoczni remontowych, z dyrektorem Zjednoczenia na czele.

Niecodzienna była też sama ekspozycja wystawy: „Stocznie budują statki, statki płyną w świat, ale morze to żywioł — bywa nie tylko łagodne, również groźne. Statki ulegają awariom, korozja niszczy kadłuby, potężne śruby okrętowe szczerbią się jak blaszki, wówczas olbrzymy morskie trafiają do klinik — Stoczni Remontowych...” — tak zaczyna się opowieść o naszej wystawie reportera „Głosu Wybrzeża”.

Wystawa składała się z dwóch zasadniczych działów: fotogramów mgra M. Jan-

kowskiego, obrazujących pracę w Stoczni Remontowych, przeplatanych kolorowymi rysunkami dzieci na ten sam temat oraz z modeli jednostek budowanych w stoczniach, dużego modelu doku pływającego i precyzyjnie wykonanej makiety Gdańskiej Stoczni Remontowej.

Całość wystawy była nie tylko dydaktycznie interesująca, ale i artystycznie niecodzienna. Wynikało to z połączenia fotografiki z rysunkami dziecięcymi. Takie połączenie sprawiło, że wystawa była bliższa dzieciom.

Przychylne recenzje prasy lokalnej o naszej wystawie, radia i TV, plakaty rozesłane do wszystkich szkół gdyńskich przyczyniły się do pełnego powodzenia wystawy, która trwała od 23.I.65 r. do 28.II.65 r. Zwiedziło ją ponad 2 tys. dzieci ze szkół podstawowych i kilku klas licealnych, a także osoby dorosłe.



Dzieci zwiedzały wystawę w sposób zorganizowany, klasami, pod opieką wychowawców lub polonistów, biorąc aktywny udział w „zgaduj-zgaduli”. Każdą klasę oprowadzałam po wystawie, objaśniając jej poszczególne eksponaty. Przed przystąpieniem do „zgaduj-zgaduli”, podobnie jak na poprzedniej wystawie, dzieci miały 30 min. czasu na przejrzanie przygotowanych materiałów dotyczących ogólnych wiadomości o morzu oraz materiałów informacyjnych, jak foldery i różne prospekty reklamowe dostarczone przez Zjednoczenie.

Po przeprowadzeniu „zgaduj-zgaduli” i wręczeniu nagród zwycięzcom w postaci teczek, notesów reklamowych, znaczków oraz książek z uzyskanych na ten cel funduszków Stoczni Remontowych, dzieci wypełniały ankiety przygotowane przez komórkę socjologiczną MZSR. Ankiety dały tej komórce materiał badawczy, w jakim stopniu dzieci wiążą swe marzenia życiowe z zawodem stocznikowca — budowniczego, remontowca i konstruktora statków. Dzieci dobrowolnie wypełniły ponad 700 ankiet.

Do wzrostu zainteresowania problematyką wystawy i „zgaduj-zgaduli” przyczynił się niewątpliwie fakt ogłoszenia współzawodnictwa między szkołami o największą ilość klas zwiedzających wystawę i największą ilość zdobytych punktów w „zgaduj-zgaduli” przez poszczególne szkoły.

Sporządzona przeze mnie duża tablica współzawodnictwa, prowadzona na bieżąco i wywieszona na widocznym miejscu, skupiała zainteresowanie nie tylko dzieci ale i pedagogów. Rozwój współzawodnictwa między szkołami narzucił mi konieczność wymiany pytań ogólnych o morzu, gdyż dzieci w szkołach przekazywały sobie pytania ze „zgaduj-zgaduli”, przerabiając je niejednokrotnie z nauczycielami na lekcjach. Nie zmieniałam natomiast pytań dotyczących Stoczni, ponieważ chodziło mi o utrwalenie tematyki wystawy.

Nagrodą dla 2 zwycięskich szkół miały być wycieczki do Gdańskiej i Gdyńskiej Stoczni Remontowej.

Zwyciężyła szkoła nr 1. Przysłanym przez Stocznę autokarem dzieci pojechały zwiedzać Stocznę. Niestety, ze względu na ograniczoną ilość miejsc pojechały tylko te dzieci, które zdobyły I, II i III miejsce. II miejsce zdobyła szkoła nr 27, której dzieci — „zwycięzcy” zwiedziły Gdyńską Stocznę Remontową.

Obecnie w Filii naszej wystawia swoją ekspozycję Gdyńska Stocznia im. Komuny Paryskiej.

Dyrekcja Stoczni, w osobie naczelnego dyrektora, ustosunkowała się do mej propozycji również bardzo przychylnie.

Kierownik komórki historii Stoczni nie tylko zainteresował się stroną organizacyjną wystawy, ale również przygotowaniem materiałów informacyjnych o Stoczni. Wystawa „Komuny” jest w mniejszym stopniu czytelna dla młodego widza, niż dotychczasowe. Na wystawę tę składają się fotogramy o wysokich walorach artystycznych, obrazujące pracę Stoczni im. Komuny Paryskiej i, niestety, tylko jeden model statku rybackiego.

Odmienność ekspozycji tej wystawy od dotychczasowych zmusiła mnie do zmiany formy pracy w przekazaniu wiadomości dotyczących Stoczni im. Komuny Paryskiej zwiedzającym wystawę dzieciom. W tym przypadku sięgnęłam do klasycznego środka w naszej pracy — do lekcji bibliotecznej. W oparciu o księgozbiór czytelni, jak: czasopisma, encyklopedie, informatory i materiały dostarczone przez Stocznę opracowałam lekcję biblioteczną pt. „Stocznia im. Komuny Paryskiej”. Po zakończeniu lekcji bibliotecznej zapraszam uczestników do „zgaduj-zgaduli” dla podsumowania i utrwalenia wiadomości zdobytych na wystawie i lekcji bibliotecznej. Treść pytań odpowiada tematyce lekcji i wystawy. Lekcja przygotowana jest dla klas V, VI, VII.

Zwycięzców nagradzam nie tylko przedmiotami użytkowymi, ale również książkami beletrystycznymi, popularnonaukowymi i pięknymi reprodukcjami Suchanka — znanego malarza marynisty. Nagrody na ten cel otrzymałam od Stoczni. Ogłoszone, jak na poprzedniej wystawie, współzawodnictwo między szkołami, komunikaty w TV i recenzje prasowe, przyczyniają się do niesłabnącej frekwencji na wystawie. Przed otwarciem wystawy rozesłane zostały do wszystkich szkół gdyńskich plakaty, drukowane nakładem Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Od dnia 17.XII.1965 r. do dnia 20.I.1966 r. wystawę zwiedziło i wzięło udział w lekcji bibliotecznej ponad 1200 dzieci, z czego w „zgaduj-zgaduli” zostało wyróżnionych około 40 dzieci.

Ogólnokrajowy Turniej „Wędrujemy Szlakiem Osiągnięć XX-lecia PRL” został zakończony. Nie skończyła się jednak współpraca naszej biblioteki z zakładami, a rezygnacja z kontynuowania doświadczeń zdobytych w jego ramach byłaby niesłuszna.

Na rok 1966 — za zgodą naszego kierownictwa — planuję dalsze ekspozycje morskie, a mianowicie: wystawę Polskich Linii Oceanicznych (PLO) i przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego „Dalmor”.

Będzie to dalsze pogłębianie tematyki morskiej w wychowaniu obywatelskim dzieci.

Mamy już doświadczenie i zapał do pracy. Chodzi tylko o to, czy podobnie życzliwymi i zainteresowanymi organizatorami okażą się PLO i „Dalmor”.

Efekty naszej działalności stwierdza prasa i dotychczasowi współorganizatorzy wystaw. Efekty te dają się również odczytać z kart naszej kroniki wystaw. Piszą tam dzieci i dorośli, pedagodzy, dziennikarze i działacze kulturalno-oświatowi.

Wpis wychowawcy kl. VII ze szkoły podstawowej nr 27 w Gdyni jest jednym z licznych zapisów w naszej kronice, nie różniących się wiele od innych i właśnie dlatego jest wart przytoczenia: *Wystawa bardzo ciekawa, wzbogaciła wiadomości naszej młodzieży, a „zgadula” była sprawdzianem wiadomości o stoczniach i morzu. W sumie impreza bardzo udana; podziękowania należą się przede wszystkim organizatorom.*

Reasumując działalność naszej Filii za okres 1964—66 nie mogę się oprzeć przekonaniu, że w pracy naszej, w większym stopniu niż w latach ubiegłych, zbliżyliśmy młodego czytelnika do regionu Wybrzeża i zapoznaliśmy go z osiągnięciami Polski Ludowej na morzu.

Zbliżyliśmy go nie tylko przez wystawy o ekspozycji morskiej, „zgaduj-zgadule” czy lekcje biblioteczne, ale zbliżamy codziennie poprzez książki o tematyce morskiej i morskie czasopisma, które są czytane w większym stopniu niż poprzednio.

Dużą satysfakcją w naszej działalności jest związanie tych poczyną z pracą nauczycieli szkół podstawowych. Nie tylko współuczestniczą z nami w organizowaniu frekwencji na wystawach, lecz sami, w oparciu o nasze materiały, wzbogacają program swych lekcji w szkole i wykazują duże zainteresowanie wynikami naszej „zgaduli” i przebiegu lekcji bibliotecznych.

ZDZISŁAW DĄBEK
GBP w Świątnie

O GROMADZKIEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W ŚWIĄTNIE

Nadanie imienia i formy pracy

Jedna z dyskusji prowadzonych z aktywnym czytelnictwem przypadkowo skierowana została na temat: „Dlaczego niektóre biblioteki noszą imię osoby zasłużonej, jak to się dzieje, że biblioteka przybiera imię sławnego człowieka?” Poszły w ruch odpowiednie książki, encyklopedie, a wreszcie znalazł się numer „Poradnika Bibliotekarza” z artykułem na ten temat — i to zadecydowało. Rozpoczęła się szeroka i długa dyskusja, w wyniku której Koło Przyjaciół Biblioteki Publicznej w Świątnie sprzecyzowało wniosek o nadanie Bibliotece imienia Władysława Broniewskiego.

Dlaczego to imię wybrano? Świątno, miejscowość, która wróciła po długiej niewoli do Macierzy, nie posiada w swojej historii osoby zasłużonej dla naszego terenu. Zdecydowano więc nadać Bibliotece imię wielkiego poety rewolucjonisty, Władysława Broniewskiego, piewcy miłości do ziemi ojczystej, piewcy walki o bohaterstwo, o wolność, wyzwolenie i socjalizm. Zespół recytatorski w swoim repertuarze głównie uwzględniał twórczość Broniewskiego. Szerokiemu ogółowi czytelników i miłośników żywego słowa znane są występy zespołu. Ta popularność poety w środowisku zdecydowała o wyborze. Koło Przyjaciół Biblioteki zwróciło się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o nadanie Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Świątnie imienia Władysława Broniewskiego.

Wyniki osiągnięte przez Bibliotekę są owocem kolektywnej pracy szerokiego aktywu czytelniczego. Różnorodność metod pracy z czytelnikami i oparcie się w niej na młodzieży ZMW stały się fundamentem żywiołowego wzrostu czytelnictwa.

Gromadzka Biblioteka Publiczna w Świętnie jest placówką pracującą w niepełnym wymiarze godzin — ryczałtowa. Nie przeszkadza to jednak w osiąganiu poważnych wyników w pracy. Rozwój i wzrost znaczenia Biblioteki najlepiej zobrazowała wystawa zorganizowana w marcu 1965 r. pt. „Pięć lat pracy Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Świętnie — 1960—1965”. Wystawę otworzył Wilhelm Mach, który wpisał do kroniki Biblioteki te słowa: „Drodzy moi — od razu, od pierwszej chwili, bardzo mi się u Was podoba. Ciepło — i dosłownie, i w przenośni. Widać po ludziach, po wnętrzu Biblioteki, nawet po drobiazgach, że życie kulturalne, czytelnicze jest u Was sprawą prawdziwą, serdeczną i potrzebną na co dzień, jak chleb. — Chciałbym jeszcze do Was powrócić...”. Zwiedzający Bibliotekę i wystawę Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wolsztynie, inż. Jarosław Pawlicki tak ocenił prace Biblioteki: „Jesteśmy zachwyceni poziomem i metodami pracy kierownictwa Biblioteki. Wasz punkt — ośrodek kultury jest wzorowy w powiecie”.

Poważny wpływ na osiągnięte wyniki miał konkurs czytelniczy „Złoty Kłos dla twórcy — Srebrne dla czytelników”. Przystąpienie Biblioteki do III etapu konkursu stało się punktem zwrotnym w jej życiu. Biblioteka zajęła jedno z czołowych miejsc w kraju. Czytelnicy zdobyli cenne nagrody. W pracach konkursowych na czoło działalności wysunęło się Koło ZMW. Przewodniczący Koła, za duży wkład pracy w propagandę konkursu i osobiste zaangażowanie się, został laureatem głównej nagrody Zarządu Głównego ZMW. Konkurs spełnił swoje zadanie — książka współczesna trafiła do rąk czytelnika.

Wydarzeniem dużej miary było objęcie patronatu nad Biblioteką przez Redakcję popularnego dziennika „Głos Wielkopolski”. Współpraca Biblioteki z Redakcją przyniesie środowisku wiele korzyści. Czytelnicy niejednokrotnie spotykają się z redaktorami, którzy przeprowadzają szereg pogadanek i prelekcji na tematy interesujące środowisko.

Biblioteka ściśle współpracuje z Klubem Prasy i Książki „Ruch”. Pomieszczenia obu tych placówek tworzą kompleks wspólnie eksploatowanych lokali. Rada Społeczna Klubu, Zarząd Koła Przyjaciół Biblioteki i kierownictwa placówek ściśle współpracują ze sobą w zakresie organizacji zajęć zespołów zainteresowań, imprez i spotkań. Współpraca ta daje obopólne korzyści.

W dniu 10 października 1965 r. starania Koła Przyjaciół Biblioteki zostały uwieńczone sukcesem. Minister Kultury i Sztuki, pismem nr GM II-016/38/65 z dnia 20 lipca 1965 r. wyraził zgodę na nadanie Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Świętnie imienia Władysława Broniewskiego. Zorganizowana z tej okazji uroczystość została włączona do programu manifestacji pokojowej ludności Krainy Nadobrzańskiej. Wielka manifestacja powiatów wolsztyńskiego, międzychodzkiego, nowomyskiego, sulechowskiego, międzyrzeckiego i świebodzińskiego odbyła się w Świętnie pod hasłem „Ziemie Zachodnie na zawsze złączone z Macierzą”. Włączenie uroczystości do programu manifestacji podniosło jeszcze bardziej jej rangę. W uroczystym nadaniu Bibliotece imienia Władysława Broniewskiego wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych 6 powiatów oraz liczni mieszkańcy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wolsztynie i uroczystość wręczył akt nadania. Impreza była jednocześnie inauguracją roku kulturalno-oświatowego w powiecie wolsztyńskim, a dla nas wielkim świętem.

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI

BIBLIOTEKI SZKOLNE W OBLICZU NOWYCH I NIENOWYCH ZADAŃ (Z doświadczeń woj. katowickiego)

Dotychczasowa szkoła, zarówno zakresem treści nauczania, jak i metodami, nie odpowiada potrzebom życia, gdyż zbyt często nie nadąża za zdobyczami nauki i techniki.

Wytyczne VII Plenum KC PZPR, ustawa o rozwoju szkolnictwa, a także wytyczne XIII Plenum KC PZPR i IV Zjazdu PZPR określili wyraźnie, jakie zmia-

ny mają się dokonać w jej strukturze i funkcji. Zmiany w programie nauczania 8-klasowej szkoły podstawowej dotyczą przede wszystkim: nasilenia treści wychowawczych, zwiększenia wymiaru nauczania zarówno przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, jak i zajęć techniczno-praktycznych, a także wychowania artystycznego. Nowoczesność zreformowanej szkoły podstawowej i średniej polega głównie na uwspółcześnieniu treści nauczania, unowocześnieniu procesu dydaktyczno-wychowawczego ze specjalnym zwróceniem uwagi na skuteczność uczenia się uczniów, zbliżeniu maksymalnym szkoły do życia, stworzeniu właściwego startu absolwentom szkoły w przejściu na wyższy etap kształcenia względnie do produkcji, „upolitechnicznieniu” liceów ogólnokształcących poprzez wprowadzenie zajęć technicznych, przygotowaniu kwalifikowanych specjalistów dla gospodarki narodowej.

W realizacji założeń reformy szkolnej i w kształtowaniu się osobowości ucznia poważne miejsce, wśród innych środków oddziaływania, przypada książce, gdyż książka naukowa i popularnonaukowa jest jednym z ważniejszych środków samokształcenia — prowadzi do zdobycia wiedzy trwałej, operatywnej i zinterioryzowanej.

„Nie pomniejszając doniosłego znaczenia, jakie w naszych czasach ma kształcenie ludzi przez słowo słyszane i przez obrazy, możemy sądzić, iż bardzo ważne składniki tego wykształcenia, jak np. naukowe rozumienie rzeczywistości, dorabianie się własnego poglądu na świat i życie, ogólnej kultury umysłowej — zależą od lektury, od słowa pisanego od książek...”

Trzeba stwierdzić, że całe młode pokolenie przechodzi systematyczny okres lektury w ciągu długich lat i że treść tej lektury formuje charakter i kierunek przeżyć uczuciowych. Nie doceniając tego, kładziemy niedostatecznie silny nacisk w wychowaniu — zwłaszcza szkolnym — na rolę lektury¹.

Lektura ma znaczenie przede wszystkim jako czynnik kształcenia myśli i krytycyzmu, rozszerzania horyzontów wiedzy, zdobywania materiału do porównań i wniosków; ma ona doniosłe znaczenie dla rozbudzenia zainteresowań — dzięki lekturze świat i życie stają się bardziej interesujące, wiele rzeczy pociąga, łatwiej zdobyć się na wysiłek i dyscyplinę w określonym kierunku. Lektura ma wielkie znaczenie dla kształcenia uczuć i wyobraźni, tych najbardziej zaniedbanych w wychowaniu stron osobowości.

W świetle tych zadań (poznawczych, kształcących i wychowawczych), nie może być więc obojętne dla szkoły, czy czytelnictwo młodzieży będzie procesem kierowanym, czy też rozwijać się będzie ono żywiołowo (zawężone w bibliotece szkolnej do czytelnictwa lektur podstawowych i uzupełniających).

Istnieje wiele dróg dochodzenia książki do czytelnika, jak np. dom rodzinny, szkoła, biblioteki, placówki, księgarnie i różniacy, jednak ich zakres i zasięg oddziaływania nie jest identyczny. Przodujące miejsce przypada bibliotece szkolnej, której podstawowym zadaniem jest wyrobienie u wszystkich uczniów podstaw kultury czytelniczej.

Współczesna biblioteka szkolna ma kształtować nawyki intelektualne, bez których nie ma aktywności umysłu — chodzi tu m.in. o rozbudzenie zainteresowania samokształceniem, uczenie czytelników racjonalnego korzystania z książek i czasopism, z taśm magnetofonowych, płyt, materiałów tekstowych, mikrofilmów i innych pomocy, którymi biblioteka dysponuje. Ponadto wzrastać musi rola biblioteki — pracowni książki, zabezpieczającej w oparciu o zgromadzone pomoce naukowe i stosowane formy pracy — działalność pozostałych pracowników w zbliżaniu szkoły do życia. Z licznych ćwiczeń przeprowadzanych w bibliotekach szkolnych wysuwają się na pierwszy plan:

1) ćwiczenia w zaznajamianiu czytelników z podstawowymi zasadami techniki pracy umysłowej, a głównie pracy z książką. Informacje, jakie z tego zakresu młodzież zdobywa na lekcjach języka polskiego — jeżeli mają być trwałe przyswojone — wymagają pogłębienia na lekcjach z innych przedmiotów i w pracy bibliotekarza tak z indywidualnymi czytelnikami, jak i z zespołami czytelników. Dotyczy to pracy z książką popularnonaukową, z wydawnictwami encyklopedycznymi i ogólnoinformacyjnymi, umiejętności sporządzania notatek (i to systemem kartkowym), gromadzenia i selekcji tych notatek, umiejętnego korzystania z indeksów, tablic i bibliografii zawartej w książkach;

2) ćwiczenia w racjonalnym wykorzystaniu cennych pozycji znajdujących się w księgozbiorze podręcznym oraz literatury popularnonaukowej, której zasób należy stale powiększać.

¹ B. Suchodolski — Aktualne zagadnienia oświaty i wychowania. W-wa 1959, Nasza Księgarnia s. 408.

3) ćwiczenia w racjonalnym wykorzystaniu przez wszystkich uczniów danej szkoły katalogów, kartotek pomocniczych, materiałów tekstowych znajdujących się w bibliotekach, inaczej — ćwiczenia w systematycznym korzystaniu z aparatu służby informacyjno-bibliograficznej.

Wysoko niepokoi fakt, że wielu absolwentów szkoły średniej dopiero na I roku studiów dowiaduje się o istnieniu katalogów, kartotek, bibliografii, w których znajdują informacje o potrzebnych książkach, dopiero wtedy wielu z nich uczy się poszukiwać bibliograficznych czy np. sporządzania „fiszek”. Udoskonalenia wymaga więc również styl pracy z książką popularnonaukową na lekcjach w wyższych klasach szkoły średniej. Nauczyciel na lekcjach odsyła ucznia niesystematycznie i tylko w pewnych okolicznościach do lektury, nie określając bliżej, w jakim terminie powinien on przeczytać daną książkę, dlaczego, w jaki sposób i kiedy wiadomości uzyskane z lektury powinien zreferować na lekcji. Stąd też czytelnictwo książek przyrodniczych z zakresu geografii, fizyki i chemii — spora liczba uczniów traktuje jako sprawę czysto prywatną, nie wiążąc przyswojonych treści z wiadomościami, uzyskanymi na lekcjach z tych przedmiotów. Potwierdziły to przeprowadzone badania w latach 1959—1962.²

Wykorzystanie w sposób planowy i zorganizowany księgozbioru biblioteki szkolnej wymaga, aby każdy nauczyciel po zapoznaniu się z literaturą młodzieżową swojego przedmiotu, wskazał uczniom — już na początku roku szkolnego — lekturę podstawową i uzupełniającą oraz określił, w jakim czasie młodzież ma się zapoznać ze wskazaną lekturą. Wywieszone w pracowniach przedmiotowych wykazy lektury wraz z terminarzem ułatwiają jej tę pracę. Byłoby jak najbardziej słuszne, by bibliotekarz wspólnie z aktywnym sporządził spisy znajdujących się w bibliotece książek popularnonaukowych (z poszczególnych przedmiotów) i przekazał je zainteresowanym nauczycielom, względnie, by wspólnie z zainteresowanym nauczycielem ułożył plan obowiązującej lektury na pewien okres, lektury, która będzie niezbędna przy repetytoriach.

Na lekcjach z różnych przedmiotów zachodzi potrzeba stałego odsyłania młodzieży do lektury, która uzupełni wiadomości wyniesione przez nią z lekcji i podręcznika.

Dla potrzeb nauczycieli istnieją specjalne wydawnictwa bibliograficzne, w których zestawiono literaturę do ważniejszych tematów programu nauczania danego przedmiotu (Szybka, Koszarski, Wernerowa). Przykładem inspirującego działania w zakresie wykorzystania lektury popularnonaukowej przez uczniów mogą być informacje nauczyciela, w jakich książkach czy artykułach znajduje uczniowie materiał rozszerzający wiedzę zdobytą na lekcjach.

Niektóre tematy prac domowych można również tak formułować, by uczeń nie tylko pisał i rysował, ale również szukał materiału w lekturze uzupełniającej, sporządził wyciągi i uzasadniał swoje wypowiedzi konkretnym tekstem, zaczerpniętym z książki. Praca z książką popularnonaukową może więc polegać na:

a) przyswojeniu treści określonego tekstu.

b) ustnym lub pisemnym opracowaniu wskazanych zagadnień, pytań czy poleceń nauczyciela. Konieczne jest, aby w pracy z książką uczeń zajmował postawę czynną i samodzielną.

Innym zagadnieniem, na które należałoby zwrócić uwagę organizatorom czytelnictwa w szkole — to zagadnienie recepcji treści lektury i wpływu rozumienia na skuteczność oddziaływania książki na czytelnika.

Lektura czytana bez zrozumienia nie budzi u czytelników zainteresowania zarówno dla czytanych treści, jak i przedmiotu, którego dotyczy. Tu jest między innymi źródło niechęci niektórych uczniów do czytania literatury niebeletrystycznej.

Bibliotekarze szkolni, kierujący czytelnictwem młodzieży, osiągną dopiero wtedy pełniejsze rezultaty pracy, gdy zwrócą uwagę na warunki i przyczyny, od których zależy stopień rozumienia tekstów przez czytelnika, gdy będą konsekwentnie eliminować typowe błędy młodzieży w przyswajaniu treści lektury. Praca z książką na zajęciach pozalekcyjnych powinna się przede wszystkim przyczyniać do wzmocnienia zainteresowania lekturą współczesną i czasopismami. Przy wydobyciu z lektury treści poznawczych nie powinno się zapominać o wnikliwej interpretacji ideologicznej tych treści. Wydaje się więc celowe, aby wokół biblioteki gromadzić zespoły młodzieżowe, zaspokajające swoje zainteresowania światopoglądowe, estetyczne oraz filozoficzne w oparciu o odpowiednio dobrany wybór tekstów popularnonaukowych.

² W. Goriszowski — Czytelnictwo literatury popularnonaukowej uczniów szkoły podstawowej. Katowice, Wyd. Śląsk (w druku).

Jakie metody aktywizowania postawy czytelnika może zastosować bibliotekarz? Oto niektóre z nich: umiejętne powiązanie czytelnictwa z audiowizualnymi środkami dydaktycznego oddziaływania, dyskusje literackie, spotkania z pisarzami, żywe gazetki, inscenizacje, ulepszenie jakości propagandy książki (np. wystawy tematyczno-zagadnieniowe książek i artykułów, wykresy obrazujące stan ilościowo-jakościowy czytelnictwa). Zarówno bibliotekarz jak i nauczyciele muszą uświadomić sobie wielorakość funkcji społecznych biblioteki, fakt, że biblioteka powinna być terenem pogłębionej pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą — pracownią szkolną, ośrodkiem życia intelektualnego i ośrodkiem promieniowania kultury.

Wyniki czytelnictwa będą jednak w dalszym ciągu połowiczne, jeżeli czytelnictwem w szkole będzie się zajmował wyłącznie, choćby najlepiej do tego przygotowany, ale osamotniony bibliotekarz. Nieporozumieniem jest, że z chwilą wprowadzenia etatów bibliotecznych w niektórych szkołach zwalnia się zwyczajowo i bezpodstawnie nauczycieli od odpowiedzialności kierowania procesem czytelnictwa młodzieży. Zniechęcony wówczas obojętnością kolegów bibliotekarz często rezygnuje z pracy, bo nie może podołać licznym obowiązkom, a osiąga ze zrozumiałych względów słabe rezultaty. Wytyczne Min. Oświaty, wydane w 1953 r. i późniejsze, wyraźnie precyzują zadania w zakresie prawidłowej organizacji czytelnictwa i ustalają jednocześnie zakres tych zadań dla kierownika szkoły, rady pedagogicznej, nauczycieli, wychowawców klasowych i bibliotekarza. Niestety, wytyczne te nie są jeszcze w wielu szkołach należycie respektowane.

W województwie katowickim spularyzowano wspomniane wytyczne w ostatnich 2 latach poprzez: sieć ośrodków metodycznych, narady z dyrektorami, kierownikami szkół i szkolenie nadzoru pedagogicznego.

Wspólnie z Okręgową Sekcją Bibliotek i Czytelnictwa bada się każdorazowo w czasie pobytu w szkole organizację procesu czytelnictwa, wykazuje nieprawidłowości i ustala z dyrekcją szkoły konkretne środki zaradcze.

Organizację czytelnictwa młodzieży w zakresie literatury popularnonaukowej, znaczenie tego czytelnictwa dla pogłębienia jakościowego wyników nauczania omówiono szczegółowo na naradach w Okręgowym Ośrodku Metodycznym, tj. zespołu pedagogicznego (kierowników okręgowych sekcji: pedagogiki, szkół specjalnych, internatów, nauczycieli placówek wychowania pozaszkolnego i nauczycieli zatrudnionych w Domach Dziecka) i zespołu sekcji przedmiotów ogólnokształcących. Kierownicy tych sekcji problem czytelnictwa młodzieży omówili z instruktorami miejskich i powiatowych ognisk, a ci z kolei z zainteresowanymi nauczycielami. Problem prawidłowej organizacji procesu czytelnictwa podniesiony został również na konferencjach dyrektorów — kierowników szkół i konferencjach szkoleniowych organizowanych dla nadzoru pedagogicznego.

Podjęcie od kilku lat ofensywy na tym odcinku, stały instruktaż i kontrola sprawiły, że w naszym województwie problem czytelnictwa młodzieży stał się problemem węzłowym w ostatnich latach i obecnie możemy stwierdzić, że jest on doceniany również w problematyce terenowego nadzoru i powiatowych ośrodków metodycznych.

SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

ANNA BAŃKOWSKA

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI — CZŁOWIEK PIÓRA I TEATRU

Senior polskich pisarzy, Adam Grzymała-Siedlecki, 29 stycznia br. ukończył dziewięćdziesiąt lat. W niedalekiej przyszłości ma się ukazać drukiem księga pamiątkowa, w której o jubilationie wypowiedzą się ludzie bliscy mu w różnych okresach i okolicznościach życia. I wydaje się, że dopiero poprzez różnorodność skonfrontowanych ze sobą punktów spojrzenia uda się zarysować pełny portret tego niepospolitego człowieka. Bo w Adamie Grzymale-Siedleckim tkwi kilka osobowości twórczych: prozaik i dramaturg, krytyk i historyk literatury, wreszcie jeden z najznakomitszych w Polsce ludzi teatru, o wszechstronnej wiedzy i doświadczeniu.

Urodził się 29 stycznia 1876 roku. W jednym ze wspomnień zanotował: „Moja wieś rodzinna, Wierzbno, leży w ziemi proszowskiej i, jak cała ta ziemia, jest niewypowiedzianie błotna. Miałem dwanaście lat, gdy umarł mój ojciec. Opuściliśmy rodzinne moje Wierzbno...” — Zamieszkał w Warszawie, gdzie ukończył szkołę średnią i techniczną. W dwudziestym roku życia przeniósł się na długoletni pobyt do Krakowa. Studiując matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, tkwił zarazem głęboko w nurcie spraw społecznych i kulturalnych. Należał do redakcji akademickiego miesięcznika „Młodość”, gdzie w 1899 r. wydrukował „Niewolników krwi” — swoją pierwszą „opowieść sceniczną”. W latach 1902—1904 współredagował „Głos Nauczyciela”, również w tym czasie był wykładowcą Uniwersytetu Ludowego.

Od wczesnej młodości pasjonował się teatrem. Kraków, skupiający podówczas wielu wybitnych aktorów i reżyserów, otworzył przed nim nowe możliwości i horyzonty. Znany teatrolog, Alfred Woycicki, pisze: „Krąg artystów Młodej Polski zagarnął go, pozytywnie oceniając jego pierwsze próby literackie. Mimo młodego wieku potrafił walorami swego umysłu i charakteru wyrobić sobie autorytet... Niebawem praca literacka miała się poszerzyć o publicystykę. A że zawsze wychodził z pozycji miłośnika teatru, więc wyrastał na męża zaufania aktorów i reżyserów... Pozycja, którą zdobył w pierwszym dziesięcioleciu swego pobytu w Krakowie, spowodowała, że opinie jego stały się miarodajne nie tylko dla sfer artystycznych, ale liczyły się z nim również tzw. czynniki oficjalne”.

W 1906 r. Ludwik Sol ski, wówczas dyrektor Miejskiego Teatru im. J. Słowackiego zaangażował Grzymałę-Siedleckiego na stanowisko kierownika literackiego. Nowy kierownik wytyczał sobie ambitny program i w ciągu kilku lat (do 1911 r.) przeprowadził szereg cennych inicjatyw: wielu współczesnym pisarzom polskim pomógł w realizacji ich sztuk, równocześnie zaś wzbogacił repertuar o wybitne dzieła współczesnych dramaturgów zagranicznych, nierzadko we własnym przekładzie. Umiał pozyskiwać zaufanie ludzkie. Jemu to nieuleczalnie już chory Stanisław Wyspiański przekazywał niedługo przed śmiercią ostatnie wskazówki co do inscenizacji „Cyda” i on — po śmierci poety — ustalał ostateczną redakcję „Nocy listopadowej” przed prapremierą tej sztuki. Z jego inspiracji wystawiono w Krakowie po raz pierwszy „Krakusa” Cypriana Kamila Norwida i „Zawiszę Czarnego” Juliusza Słowackiego. Siedlecki był już wtedy autorem książki „Wyspiański. Cechy i elementy jego twórczości” (wyd. 1909), nagrodzonej przez Warszawskie Towarzystwo Naukowe. Inne walory pióra ujawnił w zbiorze nowel i fraszek „Galeria moich bliźnich” (wyd. 1911), dając się poznać jako urodzony gawędziarz i równie bystry co dowcipny obserwator.

Poza działalnością repertuarową i pisarską, kierownik literacki Teatru im. Słowackiego zabiegał żarliwie, a gdy to było potrzebne bezkompromisowo — o unormowanie i poprawę warunków bytowych aktorów, był m. in. jednym z promotorów uwieńczonej powodzeniem akcji na rzecz utworzenia związku zawodowego aktorów. Ile teatr miał mu do zawdzięczenia, poświadczył dobitnie Ludwik Sol ski pisząc z czasem w swoich pamiętnikach: „Grzymała stał się mężem opatrznociowym repertuaru w teatrze krakowskim. Wybitnie utalentowany pisarz, znawca teatru jakich mało w Polsce, świetnie obznajmiony z literaturą światową, doskonale czujący scenę, był moim najlepszym towarzyszem pracy przez wiele lat krakowskich a potem warszawskich”. A mistrz Sol ski do pochopnych pochwał skory nie był. — Gdy już o Sol skim mowa, warto tu jeszcze dodać, że Grzymała-Siedlecki jest autorem scenariusza filmowego o wielkim artyście, zrealizowanego w 1939 r. pt. „Geniusz sceny”.

W 1911 r. Siedlecki wyjechał na parę lat z kraju; pogłębiał wiedzę, zdobywał doświadczenia we Włoszech, Szwajcarii i Anglii. Po powrocie w 1913 r. objął na dwa lata stanowisko wicedyrektora i kierownika literackiego teatru „Rozmaitości” w Warszawie. I tutaj, jak poprzednio w Krakowie, zapalił zielone światło dla sztuk pisarzy polskich. Rozpoczął inscenizację „Zemsty” Fredry, a potem, w najcięższych warunkach wojennych, wprowadził na scenę w sezonie 1914—15 sztuki polskie o charakterze patriotycznym: Wyspiańskiego, Rydla, Morstina, Żuławskiego, Perzyńskiego, Rittnera i innych. Nie trwało to zbyt długo, bo znów ściągnął go do siebie Kraków, oferując tym razem dyрекcję teatrów miejskich. Kiedy zaś, po paru latach ofiarnej i nie zawsze wdzięcznej pracy w 1918 r., opuszczał to miasto, w którym rosła i dojrzewała jego miłość do teatru, Zdzisław Dębicki napisał: „W najtrudniejszych pracował warunkach, nie zapominając jednak nigdy o tym, że sztuka — nawet podczas burzy dziejowej — nie powinna przestać być sztuką. Bronił też, jak mógł, honoru tej sztuki i honoru teatru krakowskiego”.

Do pracy dla teatru wrócił jeszcze po ostatniej wojnie jako pedagog: w latach 1945—48 wykładał w Bydgoskiej Szkole Dramatycznej i przez rok był jej dyrektorem, następnie — w szkole instruktorów teatrów amatorskich w Bydgoszczy. Godnym uwiecznieniem wielkich zasług na tym polu było nadanie Adamowi Grzymale-Siedleckiemu w marcu 1961 r. — z okazji 65-lecia twórczości literackiej i 35-lecia twórczości teatralnej — godności honorowego dyrektora Teatru Polskiego w Bydgoszczy. W tym dniu odbyła się również premiera nowej sztuki jubilatą „Wyprawa po szczęście”. Ma on w swoim dorobku sztuk teatralnych kilkanaście, w tym szereg takich, które zdobyły sobie w repertuarze teatralnym stałą pozycję, żeby wymienić chociażby tak popularne, jak „Pani Ministrowa” czy „Popas Króla Jegomości” (premiera w Warszawie w 1922 r.).

Po I wojnie światowej Grzymała-Siedlecki mieszkał przez kilka lat w Warszawie, zajmując się krytyką literacką i teatralną. Był współredaktorem „Tygodnika Ilustrowanego” (1918—21), współpracownikiem „Rzeczypospolitej” (do 1925) i „Kuriera Warszawskiego” (do 1939). W czasie wojny w 1920 r. był korespondentem wojennym; jego reportaże z tego czasu ukazały się w zbiorze „Cud Wisły”. W 1922 przeniósł się do Bydgoszczy. Sylwetkę Grzymały-Siedleckiego jako krytyka literackiego kreślił tymi słowami Ludwik Hieronim Morstin: „Zawsze znał świetnie środowisko, w którym się obracał, był sumiennym, pilnym, uważnym obserwatorem człowieka tak współczesnego, jak i tego, o którym opowiada tradycja i historia kultury naszego narodu oraz narodów postronnych. — Jako krytyk żądał od polskich autorów, by tak samo pilnie obserwowali świat i człowieka, by znali jego dzieje, a wszelkie opisy życia współczesnego czerpali z autopsji. Zwalczał również dowolność realistyczną literackich fantazji”. Co się zaś tyczy krytyki teatralnej, najlepiej będzie powołać się na opinię znakomitego aktora Jerzego Leszczyńskiego: „Przepyszne pióro, znawstwo niespotykane, świetna narracja. Żaden z polskich krytyków nie potrafił tak jak Siedlecki dokładnie dostrzec różnych szczegółów w grze aktora, zgłębić intencji grającego”.

Autor „Galerii moich bliźnich” jest utalentowanym pisarzem, a własne wspomnienia są dla niego niewyczerpaną kopalnią tematów. Stał przecież w centrum spraw kulturalnych swojej epoki, znał, spotykał się, przyjaźnił z wyjątkowo szerokim kręgiem wybitnych ludzi — pisarzy, publicystów, artystów. W 1957 r. wydał „Świat aktorski moich czasów” — książkę rozchwytaną przez czytelników, a przez ogół krytyki uznaną za pozycję szczególniejszej i trwałej wartości. Są to wspomnienia z ostatniego sześćdziesięciolecia, traktujące nieraz o osobach autorowi dobrze znanych, kiedy indziej oglądanych z dalszej perspektywy, w jednym wypadku wypowiada się jako osobisty przyjaciel swego bohatera, kiedy indziej jako współpracownik, albo po prostu widz teatralny. Pozycja pamiętnika-

rza, nie monografisty, pozwala autorowi na znaczną swobodę, zawsze jednak uwaga jego skupia się przede wszystkim na sylwetkach scenicznych: stara się dać charakterystykę indywidualności aktorskiej, wyjaśnić czemu taką a nie inną pozycję zajmował on w teatrze, wskazuje na warunki zewnętrzne, metody pracy, styl gry. Dzięki temu czytelnik dowiaduje się z „pierwszej ręki” bardzo dużo o tajnikach polskiej sceny, uczy się lepiej rozumieć teatr, ma nieraz okazję do przeanalizowania własnych spostrzeżeń i opinii. A towarzyszy temu urok swobodnej i pełnej wdzięku gawędy, dar opowiadania i ujmująca rzetelność, umiar w wydawaniu sądów. Do wspomnień o ludziach sięgnął Grzymała-Siedlecki również w późniejszej książce; „Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim” („Wydawnictwo Literackie”, Kraków 1961). Są to wspomnienia o takich osobowościach, jak Sienkiewicz, Wyspiański, Paderewski, Przybyszewski, Reymont, Tetmajer, Weyssenhoff. I tutaj ten sam styl swobodnego opowiadania, wielka prostota, często błysk humoru, nieznaną anegdota, jakże przybliżająca nam „niezwykłego człowieka” w jego dniu powszednim. Jedno jeszcze znamienne dla Grzymały-Siedleckiego pisarza i człowieka: jakkolwiek byłby stopień jego zażyłości i znajomości z prezentowanym bohaterem, piszący zawsze usuwa swoją osobę na dalszy plan, czyni wszystko, aby czytelnik mógł przede wszystkim przyjrzeć się z bliska ludziom, których znał dotąd z tytułowych kart książek czy z programów teatralnych. Grzymała-Siedlecki pisarz — ma swoich przysięgłych zwolenników, którzy niecierpliwie czekają na każdą jego nową książkę. Wyrazem oficjalnego uznania dla walorów jego pióra było przyznanie w 1937 r. **Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury** za całokształt twórczości literackiej, w 1957 r. zaś nagrody m. Bydgoszczy, również za całokształt pisanstwa, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości dramaturgicznej związanej z teatrem bydgoskim.

Jest w życiu Adama Grzymały-Siedleckiego okres godny osobnego omówienia. W latach okupacji pisarz mieszkał w Warszawie. 10 listopada 1942 r., mając wówczas lat sześćdziesiąt sześć, został aresztowany przez gestapo i osadzony na Pawiaku, gdzie przebył około czterech miesięcy. O uwolnienie zasłużonego pisarza czyniono starania z zewnątrz, w więzieniu — w miarę istniejących możliwości — starali się przyjść mu z pomocą pracujący na Pawiaku polscy lekarze i funkcjonariusze administracji więziennej. Po uwolnieniu Grzymała-Siedlecki zamieszkał u przyjaciół w Bielanach Grójeckich i po dłuższej rekonwalescencji w okresie powstania warszawskiego napisał książkę — pamiętnik z Pawiaka pt. „Sto jedenaście dni letargu” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965). Książka to szczególniejsza — obrachunkowa i zarazem głęboko humanistyczna. Analizuje mechanizm zbrodni, które odczłowieczały ich sprawców i zarazem przeciwstawia temu liczne przykłady pięknych postaw ludzi, którzy w tych zbrodniczych warunkach, z godnością, nierzadko po bohatersku walczyli o zachowanie swego człowieczeństwa. Autor zaznacza w przedmowie, iż przestrzegał zasady, że „należy w opisie zdarzeń trzymać się — o ile to możliwe — protokolarnej obiektywności”. Stąd skrupulatna dbałość o dokumentalną wierność faktów, rezygnacja z posługiwania się fikcją i elementami beletrystycznymi. Jest w tej książce wiele realiów z życia więziennego, są lapidarne charakterystyki ludzi, ale jest też bogactwo spostrzeżeń psychologicznych, jest i anegdota — bo ta towarzyszy człowiekowi we wszystkich okolicznościach życia — i jest bogactwo poważnej refleksji. Ze współtowarzyszy celi „kwarantannowej”, w której przebywał Grzymała-Siedlecki, przy życiu pozostało tylko czterech, zginęło 23. Pisarz był na Pawiaku świadkiem cierpień i okrucieństw stanowiących codzienną rzeczywistość tego więzienia. I zaiste trzeba wielkiej ludzkiej mądrości, aby zdobyć się na napisanie słów, które znajdujemy w ostatnich zdaniach książki: „Przenikająca lekcja więzienna ma daleko idące skutki: uczysz się segregacji pozorów i prawdy, uczysz

się szacunku dla istoty rzeczy. Ale nie tylko tego. Czyż może bez pożytku przejść praktyka nędzy? Czy nie przechodzimy tu kursu solidarności ludzkiej? Doksztalcenia w zawilej nauce cierpliwości i cierpienia?"

Współtowarzyszami pisarza na Pawiaku było wielu znanych ludzi pióra, naukowców, polityków, artystów. Spotkał się tam m. in. z Karolem Adwentowiczem. W swoich „Wspominkach” Adwentowicz tak opisuje tę okoliczność: „Na Pawiaku przeżyłem wzruszającą, niezapomnianą dla mnie chwilę, kiedy do celi wprowadzono Adama Grzymałę-Siedleckiego. Jakie sprzeczne uczucia może wywołać tragizm losu ludzkiego. U mnie wielkie współczucie, ale i radość (...) Zdawało mi się, że jakoś w jego towarzystwie łatwiej będzie doczekać życia albo nieuniknionej śmierci. Z jego inicjatywy powstały wieczorne pogadanki wygłaszane przez fachowców z rozmaitych dziedzin, począwszy od kolejnictwa, poprzez strategię i taktykę radziecką, uprawę roli, podróże, biologię, aż po staropolskie gawędziarstwo Grzymały lub jego studia o teatrze, o Wyspiańskim, o Rydlu. Te wieczory literacko-naukowe odżywiały naszą myśl i odcinały od ponurych rozważań naszej sytuacji”.

Zaś dr Zygmunt Śliwicki, najstarszy stażem więzień-lekarz na Pawiaku, stwierdził po latach: „Grzymała cieszył się wśród współwięźniów opinią towarzysza, który działa na nich kojąco, który promieniuje subtelnym dowcipem i optymizmem życiowym. Grzymała nigdy nie absorbował lekarzy czy towarzyszy swą osobą, chętnie natomiast współdziałał z lekarzami w opiece nad innymi chorymi i sędziwymi pacjentami. Świetna książka Adama Grzymały-Siedleckiego jest też przykładem lakoniczności w traktowaniu jego własnych bolączek, a więc dowodem jego skromności”.

*

Minął jubileusz dziewięćdziesięciolecia. W druku znajduje się nowa książka Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Niepożegnani”. Jej fragmenty drukowane w tygodniku „Za i Przeciw” autor opatrzył takim komentarzem: „Niepożegnani... Tytuł powstał znacznie wcześniej niż zamiar napisania tych ksiąg. Powstał, powstawał w czarnych latach okupacji niemieckiej, a jako „nazwane uczucie” powstawał zawsze na wiadomość, że ktoś z wybitnych Polaków zeszedł z tego świata, czy to dokonawszy swych dni ze starości, czy dobity rozpaczą, czy zamordowany przez wroga, czy zagłodzony w nędzy... Rzec jasna, wiedziałem, że ponad moje siły i ponad kompetencję byłoby pisać o wszystkich Polakach, których wróg nie tylko uśmiercał, ale i starał się oddać ich zapomnieniu społecznemu... Ograniczyłem się więc do wspomnień o swoich kolegach, o pisarzach naszego narodu, którym nie dane było dożyć DNIA”. — Książka obejmuje ok. 100 sylwetek, wśród nich Ignacego Chrzanowskiego, Stefana Godlewskiego, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Tadeusza Dołęgi Mostowicza, Bruno Winawera, Ostapa Ortwiną, Wacława Gąsiorowskiego i in.

W omówieniu zasług Grzymały-Siedleckiego dla naszej kultury nie może zabraknąć też wzmianki o jego działalności przekładowej: jest on tłumaczem wielu utworów literatury obcej, m.in. Dostojewskiego, Gorkiego, Gogola, Czechowa, Maeterlincka, Prévosta.

W krótkim szkicu nie sposób zarysować w pełni sylwetkę człowieka, którego życie i osobowość są tak bogate. Można tylko wskazać drogi, po których szła jego myśl i życzyć, aby przekazał nam jak najwięcej ze skarbnicy swojej przebogatej wiedzy. Adam Grzymała-Siedlecki mieszka w Bydgoszczy. Mieszka i — zacytujmy raz jeszcze L. H. Morstina: „pracuje na tej roli uprawianej przez mistrzów słowa polskiego z równym zapałem i impetem jak lat temu sześćdziesiąt, a według ogólnej opinii pisze coraz lepiej, polszczyzną coraz piękniejszą i pióro jego błyska co chwila dowcipem lekkim, subtelnym”.

GRZYMAŁA-SIEDLECKI — MIŁOŚNIK KSIĄŻEK

Do mniej znanych dziedzin działalności wybitnego pisarza — dramaturga, publicysty i krytyka teatralnego — należą jego poczynania bibliofilskie. Adam Grzymała Siedlecki jest bowiem wytrawnym znawcą i miłośnikiem książek. Zamiłowanie to sprawiło m.in., że przyczynił się do uratowania od zniszczenia 12 książek z księgozbioru Lenina, pozostawionych w 1914 r. w Poroninie i Krakowie. Historia to dość osobliwa. „1917 r. Adam Grzymała-Siedlecki czasowo przebywał w Krakowie. Otóż jednego wieczoru w rozmowie z dyrektorem Teatru im. Słowackiego dowiedział się, że w sklepie przy ul. Mogiłskiej sklepowa zawiąza sprzedawany towar w kartki wrywane z książki o druku rosyjskim. Zaintrygowany tym pisarz udał się na drugi dzień na wskazaną ulicę, odszukał sklep i poprosił o jakiś towar. Sklepowa zawiąnęła paczkę w papier wyrwany z książki. Ostrożnie, aby nie wzbudzić podejrzenia nawiązał rozmowę o druku rosyjskim, tak rzadkim w Krakowie. Sklepowa rozgadała się, że ma kilka książek od swego szwagra, który obecnie mieszka na wsi, a przedtem mieszkał w Poroninie; tam przebywał u niego jakiś letnik, który mu te książki pozostawił. Wreszcie spod lady wyciągnęła jedną z książek i podała ją Siedleckiemu.

Można sobie wyobrazić zdumienie, a zarazem radość pisarza, gdy zobaczył podpis „Wł. Oulianoff” i notatki na marginesach kartek. Nie było wątpliwości, że trzymał w ręku książkę z własnoręcznymi uwagami Lenina, pochodzącą z jego księgozbioru.

Trzeba było działać ostrożnie, gdyż sklepowa widząc zainteresowanie obcego człowieka rosyjskimi książkami stała się mniej rozmowna i zaczynała na niego patrzeć podejrzliwie.

Czy nie sprzedaby pani tych książek? — zaryzykował. Owszem, ale za papier pakunkowy, waga za wagę, a okładki też się wlicza — dorzuciła. Siedlecki uradowany takim obrotem sprawy udał się jak najszybciej do drukarni znajomego Anczyca i stamtąd załadował do dorożki papier. Można sobie wyobrazić, jak ponaglał dorożkarza, by jak najprędzej dostać się na Mogiłską i by cenne książki znalazły się już w jego posiadaniu. Sklepowa ze swej strony ucieszona, że zrobiła tak wspaniały interes, pomogła mu książki wynieść do dorożki.

W r. 1932 Grzymała Siedlecki darował te książki Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy.”*

Pozostawały tam zakonserwowane i starannie przechowywane aż do chwili wybuchu wojny i okupacji Bydgoszczy we wrześniu 1939 r., a następnie i w latach wojny.

Oswobodzenie Bydgoszczy w styczniu 1945 r. nastąpiło tak szybko, że Niemcy nie zdążyli wywieźć zapakowanych już w skrzynie zbiorów Biblioteki Miejskiej. W 1945 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy przekazała uroczyście Związkowi Radzieckiemu ocalałe książki z księgozbioru Lenina w dowód wdzięczności za wyzwolenie i ocalenie miasta od zniszczenia.

Nie był to jedyny dar Adama Grzymały Siedleckiego dla Biblioteki w Bydgoszczy. W ciągu 40 lat przekazywał systematycznie do jej zbiorów cenne i rzadkie książki. Nazbierało się ich w tym okresie sporo — 5000 jednostek. Są wśród nich rzadkie edycje z dowcipnymi dedykacjami, często związanymi z jakimś wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym od czasów Wyspiańskiego, aż po dzień dzisiejszy. Nie brak też wśród tych darów rękopisów Grzymały-Siedleckiego i innych autorów oraz korespondencji znanych osobistości i twórców.

* J. Podgóreczny. Dzieła Lenina z Księgozbioru Poronińskiego w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1957, Wydż. Prop. KW PZPR, s. 24, tabl. 10.



JAN HELLWIG
Poznań

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA W POZNANIU 1925—1965

Pedagogiczne biblioteki wojewódzkie i powiatowe oraz organizowane przez te ostatnie punkty biblioteczne w gromadach stanowią ważne ogniwo pomocy dla nauczycieli w ich pracy szkolnej i w realizacji reformy szkolnej, pobudzają do nowatorstwa pedagogicznego.

Do najstarszych pedagogicznych bibliotek wojewódzkich obok Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie należy Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu. Jubilatka obchodziła w ubiegłym roku (1965) 40-lecie swego istnienia.

Z tej okazji wydano skromną, aczkolwiek bardzo ciekawą, publikację o charakterze monograficznym: „Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu 1925—1965”¹.

Ta ciekawa, a zarazem cenna publikacja stara się nic nie pominąć z szerokiego zasięgu prac i form działalności tej placówki wysoce usługowej na polu kultury i oświaty.

Monografia zawiera kilka artykułów. Otwiera ją „Rzut oka na czterdziestolecie” pióra obecnego dyrektora Biblioteki, dra Tadeusza Nożyńskiego. Autor przedstawia w niej dzieje Centralnej Biblioteki Pedagogicznej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego (1925 r.), Okręgowej Biblioteki Pedagogicznej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego (1932 r.), Biblioteki Pedagogicznej (1945), z których wyrosła i których tradycje kultywuje Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu (1951 r.). Przedmiotem rozważań autora jest również

¹ Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu 1925—1965. Praca zbiorowa pod redakcją dra Tadeusza Nożyńskiego, dra Mieczysława Prażmowskiego, dra Jana Stoińskiego. W-wa 1965. SBP, s. 74, 2 nłb. z ilustr.

analiza wysiłku, z jednej strony szerokiego aktywu społecznego, z drugiej zaś prawie zawsze bardzo szczupłego grona pracowników etatowych o zdobyście jak najlepszych warunków i możliwości poszerzania pracy Biblioteki.

Bardziej szczegółowo problemy pracy Biblioteki w latach 1933—1939 przedstawia w drugim artykule jej były dyrektor dr Józef Krasoń.

Pracę niektórych działów specjalnych Biblioteki przedstawiają mgr Jolanta Nieborak (Dział metodyczny), Maria Jaworska (Księgozbiory specjalne), dr Tadeusz Nożyński (Starodruki i cymelia), mgr Stanisława Wałatyńska (Opieka nad pedagogicznymi bibliotekami powiatowymi).

Rolę nadzoru pedagogicznego w podnoszeniu pracy bibliotek szkolnych i pedagogicznych bibliotek powiatowych omawia dr Mieczysław Prażmowski. O współpracy Sekcji Bibliotek Okręgowego Ośrodka Metodycznego z Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką pisze mgr Leon Pawlak. O czytelnikach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej i ich zainteresowaniach ciekawie spostrzeżenia formułuje mgr Jolanta Nieborak.

Drugą jakby część publikacji zajmują artykuły przygotowane przez kierowników niektórych pedagogicznych bibliotek powiatowych, omawiające różne strony pracy tych placówek.

Publikację otwiera słowo wstępne pióra dra Jana Stoińskiego — Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego, a zamyka zestaw bibliografii (1929—1964) pedagogicznych bibliotek Okręgu Szkolnego Poznańskiego, przygotowany przez mgr Stanisławę Wałatyńską.

Przy przerzucaniu kartek tego wydawnictwa podziw bierze, jak udało się wtłoczyć na zaledwie 75 stronach tyle artykułów obejmujących różnorodną, rozległą, ważną i ciekawą problematykę.

Bo Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu może się poszczycić bardzo rozległą i różnorodną działalnością, że chociażby wspomnę działalność wydawniczą Biblioteki i jej bogate konto w tym zakresie, obejmujące m.in. takie wydawnictwa:

— Dwa tomy (1961 i 1964) „Pogadanek dla rodziców” (łączny nakład 4700 egz.)

— Zbiór 90 pogadanek radiowych „Wychowujemy wszyscy” (1961 — 3600 egz.)

— „Wybór tekstów do dziejów kultury Wielkopolski” (1962 — 2150 egz.)

— Trzy tomy wyróżnionych odczytów pedagogicznych, — „Z doświadczeń nauczycieli wielkopolskich” (1960, 1963, 1965) — Cztery tomy (1959, 1962, 1963, 1964) regionalnego naukowo-politycznego prze-

glądu — „Sprawy Oświaty i Kultury Województwa Poznańskiego”

— Bibliografia Chemii i Wychowania Fizycznego od 1954 roku. (s. 13 i 14). Innym ciekawym działem pracy są kontakty Biblioteki z zagranicą tj. z Państwową Biblioteką Pedagogiczną im. Komeńskiego w Pradze, Biblioteką Kongresu USA w Washingtonie (s. 13 i 14).

Jednym z naczelných zadań, jakie Biblioteka stara się wypełnić, „jest pomoc dla nauczycieli w dokształcaniu się ogólnym i zawodowym” (s. 13). „Biblioteka stara się pracować jak najsprawniej, unikać wszelkiej drobiazgowości i formalności w stosunku do swych czytelników” (s. 16), dlatego udostępnienie książek... prowadzi się systemem „bezpośredniego i natychmiastowego wypożyczenia za rewersem” (s. 13), dlatego rozwija się i rozszerza sieć punktów bibliotecznych w terenie (s. 63).

Praca z czytelnikami tej wojewódzkiej placówki kulturalnej i oświatowej byłaby jeszcze szersza i wszechstronniejsza, gdyby nie pewna zasadnicza trudność.

Jest chyba sprawą bez precedensu, by tego rodzaju placówka nie posiadała czytelnici. Setki czasopism i dzieła o wy-

jątkowej wartości (encyklopedie, słowniki itp.) nie mogą być udostępniane czytelnikom. Szkoda, że o tym nie wspomniano w omawianej publikacji.

Może z okazji jubileuszu ofiarowano by Bibliotece (a właściwie setkom nauczyteli i czytelników) taki skromny prezent, jak czytelnia. A warunki są. Trzeba tylko dobrej woli.

Powracając jednak do samej publikacji oraz poczynionych odnośnie do niej uwag należy stwierdzić, że na skutek dużego stężenia” artykułów zawarte w nich treści straciły wiele. Również układ wykazu wydawnictw budzi zastrzeżenia. Nie ma on ani charakteru chronologicznego, ani rzeczowego. Właściwie, mimo że jest to publikacja jubileuszowa (40-lecie), omawia ona raczej stan dzisiejszy. Nie ma również szerszego udokumentowania źródłowego, zwłaszcza w dość ubogiej części historycznej. Na stronę estetyczną książki w sensie ujemnym wpłynął również gatunek papieru (kl. V).

W sumie jednak należy uznać, że publikacja ta, mimo pewnych braków, stanowi pozycję cenną, jest ważnym przyczynkiem do wzbogacenia naszej literatury bibliotekarskiej.



T. BIENKOWSKA, Z. VOGEL

KSIAŻKI O TYSIĄCLECIU PAŃSTWA POLSKIEGO

(Wybór literatury)

Uchwałą Sejmu PRL lata 1960—1966 uznano za okres, w którym naród polski obchodzi Tysiąclecie swego istnienia.

W okresie tym przypadały wielkie rocznice ogólnopaństwowe: w 1960 roku 550-lecie bitwy grunwaldzkiej, w 1963 rocznica Powstania Styczniowego, w 1964 jubileusz 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 20-lecie Polski Ludowej.

Rocznice te przypominały doniosłe daty i fakty z historii Polski, wносиły nową wiedzę o nich, wiązały społeczeństwo wspomnieniami walk i trudów naszych przodków, przemawiały do przyjaciół Polaków w świecie.

W okresie tym problematyka Tysiąclecia powinna dominować nad innymi zagadnieniami w pracy z czytelnikiem. Nie znaczy to wcale, że mówimy tylko o początkach Państwa Polskiego, ale bilansujemy trudy i walki wielu pokoleń Polaków.

Zadaniem naszym jest wskazywać dorobek polskiej myśli i nauki w każdej dziedzinie wiedzy, zasługi naszych uczonych, działaczy, wydobywać i rozwijać historyczne, postępowe nurty w naszych dziejach.

W akcji popularyzacyjnej Tysiąclecia należy uwypuklać więz terażniejszości z przeszłością. Aby lepiej zrozumieć proces wiekowych przemian, trzeba na tle dziejów Polski uwzględnić problematykę regionu.

Okres obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego wykorzystywać należy do pogłębiania wiedzy o naszej ziemi, o historii ojczystej, znajomości jej postępowych i rewolucyjnych kart oraz ich znaczenia dla rozwoju powszechnej kultury, ukazując wielowiekowy, samodzielny byt i rozwój naszego państwa.

W związku z Tysiącleciem opublikowano szereg prac, które dają rzetelną wiedzę o naszej przeszłości i roli Polski w świecie współczesnym, popularyzują nasze osiągnięcia i przypominają chlubne tradycje naszego narodu.

Poniżej podajemy wybór publikacji, dotyczących naszego Tysiąclecia oraz przedstawiających osiągnięcia w poszczególnych dziedzinach wiedzy w okresie tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego.

GIEYSZTOR ALEKSANDER, HERBST STANISŁAW, LEŚNODORSKI BOGUSŁAW. Milenium W-wa 1963 „Polonia” s. 208, tabl. 9, portr. 3 i w tekście, mapy 4, ilustr.

Praca wybitnych historyków polskich, składa się z trzech części opracowanych przez poszczególnych autorów. W oparciu o najnowsze badania historyczne i archeologiczne daje zwięzły obraz najważniejszych wydarzeń z dziejów Polski, od pojawienia się nazwy Polski i Polaków na kartach pierwszych kronikarzy, aż do początków Polski Ludowej, gdy społeczeństwo podjęło dzieło odbudowy kraju. Piękne wydawnictwo albumowe, o starannym opracowaniu graficznym, zawiera barwne tablice, portrety, mapy i ilustracje.

GIEYSZTOR ALEKSANDER, HERBST STANISŁAW, LEŚNODORSKI BOGUSŁAW. Polskie Tysiąclecie. W-wa 1964 „Polonia” s. 110, 2 nłb., tabl. mapy 3, ilustr., portr.

Piękna publikacja albumowa, związana z obchodami Tysiąclecia. „Nie jest zarysem całości polskich dziejów. Skupia uwagę przede wszystkim na zagadnieniach kultury”. Autorzy starali się przedstawić rozwój kultury i sztuki od narodzin państwa polskiego aż do wyzwolenia ziem polskich i ustalenia granic. Zagadnienie to podkreślili jeszcze autorzy poprzez bardzo bogaty materiał ilustracyjny.

JANIUREK WŁODZIMIERZ, SZEWCZYK WILHELM. Rozmowy o współczesności. Katowice 1961 „Śląsk” s. 130, tabl. 12 w tym portr.

Zbiór esejów dotyczących spraw politycznych, społecznych i kulturalnych, które wiążą się z ważnymi rocznicami obchodzonymi w l. 1960—1961. Zamiarem autorów było dać odpowiedź na pytanie, jaką rolę spełniają ważne wydarzenia historyczne, np. zwycięstwo grunwaldzkie, powstanie śląskie, wybuch II wojny światowej we współczesnym wychowaniu patriotycznym, w czym odzwierciedlają one nasze dążenia i pragnienia, „w jaki sposób wzbogacają obraz Polski Ludowej, poszerzają zarazem i pogłębiają jej perspektywę rozwojową”. Wielkie fakty historyczne wtedy nabierają znaczenia, jeżeli „łączą się w nierozdzielny związek z przeżyciami czasów współczesnych”.

JASIEŃCA PAWEŁ. Myśli o dawnej Polsce. W-wa 1961 „Czytelnik” s. 291.

Znany prozaik, publicysta-historyk, autor pasjonujących szkiców historycznych, Paweł Jasienica (właściwe nazwisko: Leon Lech

Beynar) w pracy tej ukazał we „współczesnych kategoriach pojęciowych historyczną treść przeszłości”. Szereg szkiców historycznych o początkach państwa polskiego, polityce Piastów i Jagiellonów przeplata autor sprawozdaniami reporterskimi o wykopaliskach, które rzucają bogate światło na zamierzchłą przeszłość Polski.

KURKIEWICZ WŁADYSŁAW, TATOMIR ADAM, ŻURAWSKI WIESŁAW. Tysiąc lat dziejów Polski. Przegląd ważniejszych wydarzeń z historii i kultury. Wyd. 2 popr. i uzup. W-wa 1962 Lud. Spółdz. Wydawn. s. 536, tabl. mapy.

Drugie wydanie poprawione i uzupełnione zawiera chronologicznie ułożony „Przegląd ważniejszych wydarzeń z dziejów Polski od czasów najdawniejszych do 1945 roku, uzupełniony krótkimi omówieniami poszczególnych okresów oraz dodatkowymi zestawieniami, przy czym wykazy ważniejszych wydarzeń po 1945 roku doprowadzono do połowy roku 1961”. Książka bardzo potrzebna, zwłaszcza pracownikom oświatowym, którym ma przypomnieć ważne fakty z dziejów Polski w powiązaniu z dominującymi wydarzeniami międzynarodowymi. W literaturze naszej brak było tego rodzaju publikacji. Pierwsze wydanie w nakładzie 20 tys. rozeszło się błyskawicznie.

DŻANNI JADWIGA, WACHUŁKA ADAM. Tysiąc lat polskiej myśli matematycznej. W-wa 1963 PZWS s. 285, ilustr., portr.

Autorzy przedstawili główne zarysy i momenty z historii matematyki w Polsce w powiązaniu z rozwojem matematyki w Europie. Uwzględniłi osiągnięcia polskich matematyków w ogólnym rozwoju myśli matematycznej i przyswajanie przez nich osiągnięć obcych uczonych. Podkreślili również, w „jakim stosunku pozostaje polska matematyka do ogólnej wiedzy i kultury narodowej; w szczególności, jaki jest jej stosunek do rozwoju techniki, przemysłu, rolnictwa, budownictwa i innych dziedzin życia gospodarczego i społecznego”. Badania nad historią matematyki podejmowali już nasi uczeni, ale prace te były publikowane w różnych czasopismach i w różnych okresach czasu. Rosnące znaczenie matematyki w świecie współczesnym i w Polsce Ludowej budzi coraz żywsze zainteresowanie tą dziedziną wiedzy społeczeństwa i stwarza konieczność opracowania jej całokształtu. Praca opiera się na dorobku naukowym badaczy

historii matematyki i stwarza obraz rozwoju myśli matematycznej w Polsce. Zawiera bibliografię.

Górnictwo polskie w tysiącletnim okresie istnienia państwa polskiego. W-wa 1961 Wydawn. Geolog. s. 215.

Książka omawia rozwój górnictwa polskiego na przestrzeni wieków, porusza szereg zagadnień: historię górnictwa na ziemiach polskich, rozwój techniki górniczej w kopalniach węgla, w górnictwie solnym, rozwój przemysłu naftowego, prawa i organizację władz górniczych, stosunki społeczne i narodowościowe w Polsce, głównie w XIX i XX wieku. Wszechstronne omówienie górnictwa polskiego uzupełnione jest przedstawieniem muzeów górniczo-hutniczych na terenie kraju, omówienie górnictwa w literaturze polskiej, w plastyce i w filmie. Praca zawiera bibliografię.

KALKOWSKI TADEUSZ. Tysiąc lat monety polskiej. Kraków 1963 WL, s. 260, ilustr.

Książka-album ma na celu zaznajomić jak najszersze kręgi społeczeństwa z monetą polską, najstarszym, najmniejszym i najliczniejszym zabytkiem Tysiąclecia, gromadzonym w muzeach i zbiorach prywatnych. „Olbrymie ilości dawnych monet kryje jeszcze niewątpliwie nasza ziemia, odwieczna, najwerniejsza stróżka skarbców”, są one świadectwem tysiącletniej przeszłości naszego narodu, bo w niej „jak w zwierciadle, utrwalił się obraz minionych wieków i spraw — lata chwały i upadków naszego kraju”. Książka ukazuje część naszych zbiorów numizmatycznych, wybór stu dziewięćdziesięciu monet polskich i ma na celu ukazać dziesięć wieków monety polskiej, „jako najpopularniejszy, bo w tysiącach egzemplarzy powielony, obraz epoki”. Piękne wydawnictwo zawiera szereg powiększonych wizerunków monet z okresu Tysiąclecia i bibliografię.

Miasta polskie w Tysiącleciu. T. 1. Przedm. kom. red.: Stanisław Pazyra. Wrocław 1965 Ossol., s. 740, tabl. barw. 53, map 10 i w tekście, ilustr., portr., tabl., pl.

Pierwszy tom publikacji, przygotowany przez wybitnych naukowców i działaczy, wydany w dwudziestą rocznicę Polski Ludowej jest ważnym wydarzeniem i stanowi główne źródło informacji dla szerokich kręgów czytelników.

Autorzy w rozdziałach wstępnych przedstawili ogólny bilans dorobku miast na przestrzeni Tysiąclecia. W części szczegółowej zawarte są dzieje około 1500 miast, z aktualnym podziałem na województwa. Omówiono dzieje i obecny stan województwa, następnie poszczególne miasta w kolejności alfabetycznej. Oprócz Warszawy przedstawiono osiem województw. Imponująco przedstawia się pierwszy tom, pięknie wydany, bogato ilustrowany, zaopatrzony w kolorowe plany z herbami miast. Wydawnictwo bardzo pożyteczne i wykorzystywane przez szerokie kręgi czytelników.

OCHMAŃSKI WŁADYSŁAW. Gospodarowanie na roli na ziemiach polskich w rozwoju dziejowym. W-wa 1959 LSW, s. 395, ilustr.

Książka przeznaczona dla uczniów szkół rolniczych, uniwersytetów ludowych i agronomów zaznajamia z historią rozwoju metod i techniki pracy na roli, od najprymitywniejszych systemów w czasach przedhistorycznych, aż do mechanicznej uprawy ziemi w czasach obecnych. Oczywiście, metody uprawy gleby i roślin ulegały zmianie w zależności od przemian, jakie zachodziły w życiu społeczeństwa. Treść książki wzbogacają dobrane ilustracje, indeks osób i nazw geograficznych oraz bibliografia.

ORŁOWSKI BOLESŁAW. Tysiąc lat polskiej techniki. W-wa 1963 NK, s. 231, tabl., ilustr.

Celem książki jest zapoznanie społeczeństwa naszego z tradycjami polskiej techniki. W historii Polski posiadamy znakomitych techników i wiele naszych osiągnięć weszło do dorobku światowego. „Przy tworzeniu nowej techniki pomocna jest znajomość jej rozwoju i praw nią rządzących”. Intencją autora było ukazanie czytelnikom najważniejszych zjawisk, wydarzeń i postaci w dziejach polskiej techniki „od najstarszych śladów działalności człowieka, aż do osiągnięć dnia dzisiejszego”.

ROPELEWSKI ANDRZEJ. 1000 lat naszego rybołówstwa. Gdynia 1963 Wydawn. Morskie s. 156, tabl. 24 w tym portr., mapy tab.

Popularny zarys dziejów naszego rybołówstwa morskiego od czasów przedhistorycznych aż do 1949 roku. Gospodarka morska w l. 1949–1962 „rozrosła się do rozmiarów potężnego jak na nasze warunki morskiego przemysłu rybnego” i wymaga specjalnego opracowania. Autor przedstawił dokładnie przeszłość naszej gospodarki morskiej, przemysł rybny, produkcję surowca rybnego, porty, stan floty, życie rybaków, technikę połowów itp. Praca zawiera bogatą bibliografię, dane statystyczne, liczne ilustracje i zdjęcia.

LEHR-SPLAWIŃSKI TADEUSZ. Od piętnastu wieków. Szkice z pradziejów i dziejów kultury polskiej. 936–1966. W-wa 1961 „Pax”, s. 191, ilustr.

Zbiór rozpraw znakomitego uczonego, wybitnego słowianoznawcy, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, laureata nagrody naukowej im. Włodzimierza Pietrzaka „za całokształt działalności naukowej.

Wyświetleniu zamierzczej przeszłości naszego narodu przychodzą z pomocą badania nad językiem, „który odzwierciedla wszelkie składniki kultury duchowej zespołów etnicznych, jakie się nim posługują” i uzupełnia luki postawione przez tradycję historyczną. Pierwszy artykuł omawia „problem pochodzenia i powstania etniczno-językowego zespołu słowiańskiego”, następne zagadnienia z dziejów wczesnej kultury polskiej. Autor przygotował książkę z myślą o Milenium.

Poradniki bibliograficzne, wydawane od szeregu lat przez Bibliotekę Narodową, omawialiśmy w „Poradniku Bibliotekarza” już parokrotnie. Staramy się informować o nich w sposób możliwie dokładny, ze względu na ich bezpośrednią przydatność w pracy bibliotekarza, który niejednokrotnie dobiera literaturę związaną z określonymi problemami lub postaciami i służy w tym zakresie radą czytelnikom. Koncepcja wszystkich poradników jest podobna: zawierają one krótką biografię osoby lub charakterystykę wydarzenia i adnotowane zestawienie najważniejszych publikacji, z podziałem na grupy tematyczne. I bibliotekarzowi, i czytelnikom ułatwia to wydatnie orientację w piśmiennictwie na dany temat i pomaga w poszukiwaniach bibliograficznych. Toteż kompletowanie i szerokie udostępnianie poradników w bibliotekach jest ze wszech miar pożądane.

Przypominamy, iż poza pozycjami omawianymi obecnie w latach 1953—1965 ukazały się:

Bibliografie osobowe: Adam Mickiewicz; Brudnicki J. Z.: Fryderyk Chopin; Kądziała J.: Stefan Żeromski; Lichodziejewska F.: Władysław Broniewski; Macuzanka Z.: Leon Kruczkowski; Melkowski S.: Bolesław Prus; Michalak H.: Eliza Orzeszkowa; Stradecki J.: Julian Tuwim; Terajewicz M.: Juliusz Słowacki.

Bibliografie zagadnieniowe: Bibliograficzny przewodnik po ZSRR; Dziesięć lat Polski Ludowej; Duraczyński E.: Narodziny Polski Ludowej; Getter M.: O walkach Ludowego Wojska Polskiego i Wrzesień 1939; Mark B.: Męczeństwo i walka Żydów w latach okupacji; Michalik H.: Rodzina współczesna; Melkowski S.: Od Puszkina do Erenburga.

MARIA BERDYSZAKOWA, JAN BERDYSZAK, RYSZARD LEWANDOWSKI (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu). *Poznajemy plastykę. Poradnik bibliograficzny.* Warszawa 1964, s. 28, zł 5.—

Bibliografia składa się z dwóch części. Część I pomyślana została jako zestawienie lektur służących do rozwinięcia ogólnego zainteresowania sztuką, do uzyskania wiadomości ułatwiających właściwe oglądanie i rozumienie wybitnych dzieł z dziedziny plastyki i architektury oraz zapoznających z fachową terminologią. Odnotowano tu trzy grupy tematyczne książek: Jak patrzeć na dzieło sztuki; Popularne opracowania z historii sztuki i Poradniki dla artystów-amatorów. Część druga, bardziej specjalistyczna i trudniejsza, ma służyć tym wszystkim, którzy w pierwszym rzędzie interesują się sztuką nowoczesną i współczesną. Znajdą tu oni bibliografię książek traktujących o „Źródłach nowoczesnej plastyki” i o „Polskiej sztuce nowoczesnej” (w obu przypadkach wydrebniono jako poddziały opracowania ogólne oraz biografie i wspomnienia), o „Polskiej sztuce ludowej” i o znanych polskich malarzach prymitywu — Teofilu Ociepcie i krytycznik Nikiforze. Ogółem odnotowano 120 pozycji dotyczących najważniejszych gałęzi plastyki: malarstwa, rzeźby i grafiki oraz archi-

tektury i sztuki użytkowej. Są to wyłącznie wydawnictwa powojenne, z szerokim uwzględnieniem publikacji najnowszych. Przy doborze kierowano się również sposobem ujęcia tematu — wskazując pozycje napisane w sposób na tyle przystępny, aby mogło z nich korzystać jak najwięcej osób interesujących się sztuką niezawodowo. Istotnym ułatwieniem dla czytelników i bibliotekarzy jest oznaczenie w bibliografii stopnia trudności odnotowanych książek: od najłatwiejszych, dla ogółu czytelników z wykształceniem podstawowym — do trudnych, wymagających już znajomości przedmiotu.

JAN Z. BRUDNICKI. Zofia Nałkowska 1884—1954. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1965 Biblioteka Narodowa, s. 44 zł 6.—

Podobnie jak inne poradniki poświęcone wielkim polskim pisarzom i poetom, tak i ten ma za zadanie przybliżyć czytelnikom osobę autorki „Granicy” i „Medalionów” i służyć za przewodnik po jej twórczości. W części wprowadzającej poradnika znajdujemy krótki rys życia Zofii Nałkowskiej i ogólną charakterystykę jej pisarstwa. Ukazanie środowiska, w którym pisarka żyła i tworzyła oraz uwypuklenie procesu kształtowania się jej talentu ułatwia w następstwie zrozumienie problematyki i klimatu utworów. W bibliograficznej części poradnika zarejestrowano,

jako osobne poddziały: „Pisma wybrane”; powieści i opowiadania; szkice oraz wiersze z lat 1904–1908. Bibliografia jest adnotowana. W przypadku „Pism wybranych” adnotacją opatrzone nie tylko poszczególne pełne utwory, ale również zamieszczone w „Pismach” fragmenty tych utworów z wczesnego okresu twórczości (przed I wojną światową), które później nie były wznowiane, a są interesującym przyczynkiem do poznania ówczesnego charakteru pisarstwa. Noty bibliograficzne uzupełnione są wykazem najciekawszych treściowo recenzji. Kończącą część bibliografii wypełnia piśmiennictwo o Nałkowskiej: eseje, artykuły, wspomnienia. Ze względu na duże zróżnicowanie ujęć opatrzone wszystkie wymienione tu pozycje adnotacjami, na podstawie których czytelnik łatwo zorientuje się w ich charakterze i przeznaczeniu. Poradnik nie uwzględnia przy tym opracowań z podręczników szkolnych, jako nietypowych dla lektury bibliotecznej. W bibliografii ograniczono się jedynie do wydań powojennych, jako ogólnie dostępnych w większości bibliotek. Całość poradnika dobrze służy poznaniu dzieła pisarki, która mówiła o sobie: „Dzieje mego życia widzę jako dzieje mego stosunku do twórczości”.

ZBIGNIEW ĆWIEK. Powstanie Styczeńowe 1863. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1963 Biblioteka Narodowa, s. 92, zł 10.—

Poradnik wydany w 1963 r. stanowił wówczas istotną pomoc dla bibliotekarzy i czytelników poszukujących lektur w związku z obchodami setnej rocznicy Powstania, nie mniej — z uwagi na temat — wartość jego jest trwała. Sięgnie do niego nie raz i bibliotekarz, i nauczyciel, i miłośnik tematyki historycznej.

Poradnik przeznaczony jest dla bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Na pierwszy plan w bibliografii wysunięto prace popularyzujące ogólną wiedzę o Powstaniu, w mniejszym wyborze uwzględniając publikacje źródłowe i specjalistyczne, przydatne głównie historykom — badaczom problemu. Wśród 247 zarejestrowanych pozycji znajdują się książki i artykuły z czasopism wydane po wojnie w języku polskim, a więc na ogół dostępne w bibliotekach.

Całość materiału dzieli się na trzy części: Opracowania i źródła; Publicystyka; Powstanie w literaturze, prasie i sztuce. W części pierwszej, najobszerniejszej (194 pozycje), uszeregowano materiały w kilku grupach problemowych, jak np. Opracowania ogólne: Ruch patriotyczny i rewolucyjno-spiskowy 1860–1862; Okres walki zbrojnej 1863–1864; Kwestia chłopska w Powstaniu i in. Każdorazowo wyodrębniono książki, artykuły i źródła. Część publicystyczna, dość skromna (3 pozycje książkowe, 7 artykułowych) uwzględnia tylko publikacje na dobrym poziomie naukowym i literackim, aczkolwiek czasami dyskusyjne, czy nawet stanowiące przedmiot ostrej polemiki. Ostatnia część dotycząca lite-

ratury, prasy i sztuki obejmuje pozycje beletrystyczne o wyraźnie zarysowanych wątkach powstańczych, opracowania historyczno-literackie mówiące m.in. o stosunku do Powstania kilku czołowych pisarzy pozytywistów (Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Apollo Korzeniowski, Józef Narzyski) i wątkach powstańczych w ich twórczości. Wybór publikacji na temat prasy powstańczej stanowi ciekawy przyczynek do poznania działalności wydawniczej w warunkach ówczesnej konspiracji, do poznania języka i stylu tej prasy oraz kręgu jej współpracowników. W publikacjach poświęconych sztuce centralne miejsce zajmuje osoba Artura Grottgera, autora słynnych cyklów powstańczych: „Warszawa”, „Polonia”, „Lithuania”. Całość uzupełniają 23 reprodukcje portretów przywódców Powstania i obrazów o tematyce powstańczej. Układ bibliografii został pomyślany i zrealizowany w sposób możliwie przejrzysty i ułatwiający czytelnikowi orientację w obfitym materiale. Wstęp pióra Zbigniewa Ćwieka porusza węzłowe problemy Powstania Styczeńowego i komentuje stan badań nad tym zagadnieniem.

IRENA FIERLA. Przemysł Polski Ludowej. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1965 Biblioteka Narodowa, s. 72, zł 8.—

Poradnik przeznaczony jest dla tych wszystkich, którzy nie są ekonomistami, ale chcieliby poprzez lekturę zyskać orientację w najważniejszych procesach kierujących powojennym rozwojem przemysłu. Jest to problem bardzo złożony: dotyczy on zarówno zmian w strukturze produkcji przemysłowej i powstawania zupełnie nowych gałęzi przemysłu, jak rozmieszczenia przedsiębiorstw, usytuowania ośrodków przemysłowych na terenach słabo dotąd rozwiniętych gospodarczo wsi i miasteczek, a w ślad za tym dokonywania się głębokich przemian społecznych.

Zestawienie literatury ilustrującej tak różne zagadnienia, a równocześnie możliwie popularyznie ujętej, wymagało daleko posuniętej selekcji. Poradnik uwzględnił więc jedynie książki i artykuły publikowane w okresie 1959–1964. Jest to kryterium odpowiadające ważnym etapom rozwoju gospodarczego: na ten okres przypada realizacja dwóch planów pięcioletnich (1956–60 i 1961–65), w wydawnictwach z tych lat znajdują też czytelnicy szereg potrzebnych, a nieprzestarzałych informacji o całokształcie rozwoju przemysłu w 20-lecie powojennym.

Pierwsza część bibliografii zawiera adnotowany zestaw publikacji na temat osiągnięć, problemów i perspektyw przemysłu w skali całego kraju. Część druga poświęcona jest rozwojowi przemysłu w poszczególnych województwach, trzecia wreszcie różnym gałęziom przemysłu (paliwowo-energetyczny, maszynowy i metalowy, chemiczny i in.). We wszystkich działach zastosowano analogiczny układ: od pozycji o treści ogólnie wprowadzającej w problem do lektur traktujących o zagadnieniach węższych, bardziej wyspe-

cjalizowanych. Ostatni rozdział bibliografii poświęcony jest zdobyczom socjalno-prawnym w przemyśle: ochronie pracy kobiet i młodocianych, podstawom prawnym ochrony pracy, samorządowi robotniczemu. Konieczność daleko posuniętej selekcji i wyboru lektur dostępnych dla możliwie najszerzego kręgu odbiorców musiała spowodować pewne dysproporcje przy ilustrowaniu poszczególnych tematów. Niemniej liczba 252 adnotowanych pozycji daje i bibliotekarzowi, i czytelnikowi-niefachowcowi duże możliwości wyboru materiałów stosownych do potrzeb i zainteresowań.

HELENA GRABOWSKA. Uczmy się języków obcych. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1966 Biblioteka Narodowa, s. 64 zł 6.—

Nauka języków obcych stała się u nas zjawiskiem o bardzo szerokim zasięgu społecznym, a zapotrzebowanie na pomoce naukowe: lektury, płyty czy słowniki — niejednokrotnie przekracza możliwości ich nabycia. Dodatkowa trudność dla wielu uczących się wynika, z braku orientacji, co można i warto kupić, stosownie do stopnia zaawansowania i przyjętej metody nauki. Poradnik, przynajmniej częściowo, lukę tę wypełnia.

Jest on opracowany z myślą o bardzo szerokim i zróżnicowanym kręgu uczących się, a więc zarówno o uczestnikach kursów zbiorowych o charakterze ogólnym, jak i o ludźlach uczących się indywidualnie pod kierunkiem nauczyciela. Wiele pożytecznych wskazówek znajdzie tu młodzież szkolna poszukująca lektur pozapodręcznikowych, a także rodzice uczący dzieci języka poza szkołą. Obok piśmiennictwa bibliografia obejmuje płyty z kursami językowymi.

Na pierwsze miejsce w poradniku wysunięto cztery główne języki światowe: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. W obrębie każdego języka istniejące pomoce zgrupowano w poddziałach: Nauka z płyt; Podręczniki (samouczki, podręczniki polskie i obce, podręczniki dla dzieci); Gramatyka; Słowniki; Lektura uzupełniająca. W działach i poddziałach kolejność pozycji została zachowana według stopnia ich trudności. Poza językami głównymi, w dalszej kolejności adnotowano mniej liczne pomoce do nauki esperanto oraz 7 języków europejskich: bułgarskiego, czeskiego, hiszpańskiego, rumuńskiego, serbochorwackiego, węgierskiego i włoskiego. Poradnik uwzględnia tylko pomoce wydane w Polsce. Pominęto w bibliografii podręczniki szkolne i uniwersyteckie oraz podręczniki i słowniki specjalistyczne, interesujące niewielki krąg odbiorców. Dotyczy to również skryptów kursów radiowych i telewizyjnych, których użyteczność jest powszechnie znana, ale adnotacja wymagałaby stałego aktualizowania.

Dużą zaletą bibliografii jest opatrzenie wszystkich pozycji (ogółem 205) rzeczowo zredagowanymi notami, które wskazują na przeznaczenie wydawnictwa, jego przydatność,

stopień utrudnienia. Poradnik obejmuje wydawnictwa z lat 1960—65; w dążeniu do maksymalnej aktualności uwzględniono też niektóre pozycje znajdujące się dopiero w toku realizacji. Uzupełnieniem bibliografii jest wykaz instytucji organizujących kursy języków obcych.

BOGDAN HILLEBRANDT. Szlakiem Gwardii i Armii Ludowej. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1965 Biblioteka Narodowa, s. 71 zł 8.—

Problematyka Ludowego Wojska Polskiego ma bardzo szerokie odbicie w piśmiennictwie naukowym, popularnonaukowym i w literaturze pięknej, toteż materiały związane z tym tematem zarejestrowano w dwóch poradnikach. Pierwszy: „O walkach Ludowego Wojska Polskiego 1943—1945”, autorstwa Marka Gettera, omówiono już poprzednio w „Poradniku Bibliotekarza” (nr 10 z X.1965). Druga część tego niewielkiego cyklu poświęcona jest wyłącznie Gwardii — i Armii Ludowej. Poradnik zawiera literaturę dotyczącą powstania GL (lato 1942), a następnie AL (I.1944) i całokształtu jej działalności obejmującej partyzantkę, akcje dywersyjne, sabotażowe, odwetowe, ochronę ludności cywilnej przed terrorem okupanta — aż do momentu scalenia Armii Polskiej w ZSRR i Armii Ludowej w jednolite Wojsko Polskie (VII.1944).

Całość lektur podzielono w poradniku na opracowania i wspomnienia oraz na literaturę piękną. Wewnętrzny układ I części jest rzeczowy. W rozdziale wstępnym pt. „Część ogólna” adnotowano artykuły, zbiory szkiców, zarysy syntetyczne, wspomnienia i relacje, monografie, zbiory dokumentów, albumy traktujące o całokształcie działań GL i AL bądź o problematyce ruchu oporu w skali ogólnokrajowej. Następne sześć rozdziałów odpowiada treściowo działalności GL i AL obejmującej 6 obwodów kraju: warszawski, lubelski, kielecki, krakowski, śląski i łódzki. Tematem bibliografii dwóch ostatnich rozdziałów są: „Ludowa partyzantka polska na Zachodniej Ukrainie i Białorusi” oraz „Lewicowy ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych”. W wykazie literatury pięknej uwzględniono prozę i poezję.

Ogółem poradnik zawiera 161 adnotowanych pozycji bibliograficznych. Uzupełnieniem części bibliograficznej jest „Zestawienie większych bitew partyzanckich oraz operacji GL i AL na terenie miast” i „Wyszczególnienie niektórych oddziałów partyzanckich i jednostek specjalnych GL i AL”, z odczytami do pozycji bibliograficznych zawierających obszerniejsze wiadomości na dany temat. We wstępie czytelnicy znajdą krótki zarys historii powstania GL i AL i wytyczne jej działalności.

W zasadzie bibliografię ograniczono do wydawnictw książkowych. Wyjątek stanowią niektóre, szczególnie wartościowe, artykuły z periodyków: „Z Pola Walki” i „Wojskowy

Przegląd Historyczny", zajmujących się fachowo problematyką podjętą w poradniku. **REGINA STUPAKOWA** (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Kielcach). **Sport na wsi**. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1963, s. 63 zł 3.—

Żywe zainteresowanie sportem na wsi nie zawsze idzie w parze z umiejętnością właściwego zorganizowania życia sportowego w lokalnych, skromnych często warunkach. Poradnik o tej tematyce może więc stanowić realną pomoc, szczególnie dla ludzi młodych, aktywnie organizujących życie sportowe i uczestniczących w nim. W poradniku uwzględniono wyłącznie wydawnictwa zwarte: książki i broszury (110 pozycji), zgrupowane w układzie rzeczowym. Na wstępie adnotowano kilka pozycji o treści ogólniejszej („Małe vademecum sportowca”, „Psychologia sportu”), przechodząc następnie do adnotowanego zestawu literatury traktującej o poszczególnych dyscyplinach sportu, ułożonych w porządku alfabetycznym od „Boksu” do „Żeglarstwa”. Uwzględniono ogółem 22 dyscypliny, wśród nich kolarstwo i kajakarstwo, koszykówkę, piłkę nożną, pływanie, szachy, szymbownictwo, turystykę i in. Wachlarz możliwości jest więc duży i powinien zaspokoić różne gusta i zainteresowania. W końcowych rozdziałach adnotowano literaturę traktującą o: „Higienie i odżywianiu sportowca”, o „Sprzecie sportowym i turystycznym”, o „Organizacji sportu na wsi”, wreszcie — temat interesujący wszystkich — o „Olimpiadach i innych zawodach międzynarodowych”. Zamykają bibliografię tytuły dwóch czasopism sportowych (dwutygodnik „W Naszych LZS-ach” i miesięcznik „Sport dla Wszystkich”), odpowiadających problematyką tematowi poradnika. Bibliografia została doprowadzona do 1963 r. Starano się uwzględnić wydawnictwa najnowsze, jednak — jak czytamy w przedmowie — „nasilenie ruchu wydawniczego traktującego o sporcie na wsi, jakie wystąpiło w latach 1952—56, spowodowało, że znaczna część publikacji datuje się właśnie z tego okresu”.

IWONA SZCZEPAŃSKA-GOŁĄBEK. **Maria Konopnicka 1842—1910**. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1965 Biblioteka Narodowa, s. 47, zł 10.— Wyd. II uzupełnione.

Poradnik poświęcony Marii Konopnickiej, wydany po raz pierwszy w 1960 r., w związku z półwieczem śmierci pisarki, został bardzo szybko wyczerpany, na co w pewnej mierze miały niewątpliwie wpływ obchody jubileuszowe. Niezależnie jednak od tego twórczość autorki „Roty”, nasycona humanizmem, wrażliwością na piękno, komunikatywna, jest czytana stale w różnych środowiskach społecznych, jest też przedmiotem nauki w szkołach, ma więc z nią do czynienia na co dzień bibliotekarz i czytelnik.

Nowe wydanie poradnika rozszerzono o bibliografię autorskich wydań wznowionych w

okresie X.1960—X.1964 i o wydane w tym czasie publikacje dotyczące życia i twórczości Konopnickiej. W części wstępnej poradnika zamieszczono rys życia poetki, ze szczególnym zwróceniem uwagi na te fakty, które zaważyły na rozwoju i typie jej pisarstwa. Partię bibliograficzną otwiera część podmiotowa, to jest bibliografia twórczości Konopnickiej, którą uszeregowano w następujących grupach rodzajowych: pisma wybrane; poezja; dramat, proza; listy; utwory dla dzieci. Wszystkie pozycje są adnotowane, przy czym w adnotacjach uwzględniono zarówno elementy treściowe utworu, jak i okoliczności jego powstania. Odpowiednie odsyłacze kierują czytelnika do konkretnych wydań utworu. W drugiej — przedmiotowej — części bibliografii zarejestrowano piśmiennictwo o Konopnickiej, biorąc pod uwagę zarówno wydawnictwa samodzielne, jak i wstępy do wyborów dzieł i wydań krytycznych. Jako osobny poddział wyodrębniono „Wspomnienia”. Adnotacje są obszerne, rzeczowe, wyraźnie wskazujące na adres czytelniczy omawianej publikacji.

A. B.

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Dzieci najmłodsze w dalszym ciągu „karmimy” przeważnie wierszykami. Dobrze chociaż, że zdarzają się wśród nich naprawdę wdzięczne, poetyczne i łatwe, jak 6 wierszyków **JERZEGO FICOWSKIEGO** wydanych w zbiorze **Urodziny motyla** (W-wa 1965 „Ruch”, zł 6.—). Książeczka ta jest bogato ilustrowana, ładnymi w barwie i rysunku, obrazkami Siemiaszkowej. Nadaje się dla dzieci w wieku 7—8 lat, a do głośnego czytania także dla młodszych. Poziom I, dział N.

Książeczka **HANNY ZDZITOWIECKIEJ** **Czerwone czapeczki** (W-wa 1965 „Ruch”, zł 6.—) to opowiadanie o ptakach w zimie, napisane prozą, posiadające pewne walory poznawcze (wiadomości przyrodnicze o wyglądzie niektórych polskich ptaków i o tym, czym się żywią podczas zimy), ale nie bardzo interesujące i dosyć niefortunny wydane: forma graficzna (bardzo liczne, kolorowe ilustracje) — jak dla przedszkolaków, tekst — jak dla dzieci 7—10 lat, czcionki (malutkie) — jak dla młodzieży i dorosłych. Ilustracje Mariana Stachurskiego umyślnie prymitywne, ciężkie, obwiedzione grubymi czarnymi konturami, ponure w barwie, nie bardzo „ładne” w oczach dziecka. W sumie — książka nie najwyższej wartości, poziom I—II, dział N? O?

Książka **Ballada o dentyście MIECZYŚŁAWA PIOTROWSKIEGO**, W-wa 1965, Czytelnik”, zł. 17.—) to druga już pozycja, którą Piotrowski, znany bardziej jako grafik, sam napisał i zilustrował. Poprzednia, „Szare

Uszko" (wydana w 1963 r., również przez wydawnictwo „Czytelnik”) była oryginalną, trochę tajemniczą i poetycką, historią o zajączkach. „Ballada o dentyście” jest podobna w nastroju i bardzo podobnie wydana. Jej treść to opowiadanie prozą o chłopczyku, który nie mógł usnąć z powodu bolącego zęba. Nagle przez otwarte okno wleciał do jego pokoju samolot, wylądował na środku dywanu, chłopczyk wszedł i poleciał w świat. Wśród pasażerów znajdowała się pewna pani, która poznała, że jest jego ciocią. Razem wyskoczyli w locie ze spadochronami, spadli na... żagiółkę pewnego dentystry, a on nie tylko usunął chłopcu zupełnie bezboleśnie zepsuty ząb, ale i pokazał mu nadzwyczajną rzecz, osobiście zmaśćstrowane. Potem był świetny obiad, a mąż „cioci” który nagle wśród nich się zjawił, ofiarował chłopcu gadającą papugę. Cała ta historyjka opowiedziana przez chłopca (książka pisana jest w pierwszej osobie) nie była snem, chociaż nie zdarzyła się też naprawdę. Chłopczyk sam ją sobie wymyślił przed zaśnięciem, a czytelników grzecznie przeprosił przy końcu książki za różne nieprawdopodobieństwa. Pastelowe, delikatne ilustracje dobrze harmonizują z fantastyczno-poetycką treścią. Książka zainteresuje dzieci w wieku 7—10 lat, może być nawet czytana dzieciom 4- czy 5-letnim, treść nie jest zbyt trudna, ale w bibliotece zaliczymy ją raczej do poziomu II, działu O, ze względu na dość długi tekst i bardzo drobny druk.

Książka ZOFII CHMUROWEJ *Pięć kroków wstecz* (W-wa 1965 „Ruch”, zł. 16.—), ładnie wydana, duża (format 4°), w twardej okładce, zawiera opowiadanie prozą o harcerzu, który podczas wędrowki zdjął ciśnacie go trampki, położył się nad strumieniem, by wypocząć i... usnął. Ciasne trampki nie dały mu spokoju nawet we śnie: przeżył wiele przygód związanych z różnymi butami, czarodziejskimi, które przenosiły go w dawne czasy, aż do starożytności. Sen chłopca jest okazją do pouczających i zabawnych porównań dawnych czasów z obecnymi w dziedzinie obyczajowości, zwłaszcza kostiumologii. Niezbyt liczne ale bardzo ładne, barwne ilustracje Danuty Imielskiej-Gebethner zdobią książkę i uzupełniają wiadomości, które daje, ukazując wygląd ludzi z różnych epok. Książka dostępna dla dzieci od 9—10 lat, poziom II, dział O.

Książka JERZEGO GŁOWACKIEGO *O Warszucie z Dębicy i wiślanej ruszałce* (W-wa 1965 NK, zł. 17.—) to wznowienie, wydanej po raz pierwszy w 1958 roku, ciekawej powieści historyczno-baśniowej, której akcja rozgrywa się w czasach Konrada Mazowieckiego, Henryka Pobożnego śląskiego i najazdów Tatarów. Bohater powieści, dzielny junak Warsz, syn mazowieckiego puszczańskiego bartnika, obdarzony wielką siłą i dużym rozumem, walczy nie tylko z Tatarami, ale i z diablami,

czarownicami, wodnikami itd. Mnogość elementów fantastycznych w treści sprawia, że książkę należy zaliczyć raczej do baśni i legend, niż do powieści historycznych. Napisała jest ze swadą i nieco rubasznym humorem, ciekawa, dowcipna, o żywej akcji. Ilustracje Michała Byliny (czarno-białe w tekście i kolorowe na tablicach) — bardzo dobre i świetnie dostosowane do stylu powieści, która zainteresuje dzieci od lat 11, 12 wzwyż. Poziom III, dział B.

Książka PRZEMYSŁAWA BURCHARDA *Duchy Żółtych Liści* (W-wa 1965 NK, zł. 14.—) zawiera trzy opowiadania. Każde z nich poświęcone jest innemu sławnemu etnografowi. Pierwszy to Polak Chodakowski (żyjący w latach 1784—1825), badacz kultury ludowej Słowian. Drugi to Rosjanin Mikołaj Mikłuchomakaj, który w roku 1871 osiedlił się (jako pierwszy biały) wśród Papuasów Nowej Gwineji, by badać ich kulturę. Bohaterem trzeciego opowiadania jest etnograf austriacki Hugo Bernatzig, który w latach 1936/7 prze-wędrował wraz z żoną dżunglę na pograniczu Syjamu i Indochin i jako pierwszy uczo-ny zetknął się z zupełnie pierwotnym społeczeństwem Yumbri, żyjącym na niższym etapie cywilizacyjnym niż ongiś ludzie jaskiniowi.

Wszystkie trzy opowiadania są bardzo interesujące. Pierwsze ma styl opowiadań historycznych, drugie i trzecie posmak egzotycznej przygody. Książka kształcąca i ciekawa, godna podsuniecia czytelnikom w wieku 12—15 lat, może być również czytana przez dorosłych. Na 24 tablicach ilustracyjnych zamieszczono 41 fotografii, uzupełniających tekst. Poziom III, dział Prz.

MARIA ZIÓŁKOWSKA, autorka znanej nam książki o Zamenhofie, napisała powieść *Uczniowie Pana Lindego* (W-wa 1965 NK, zł. 23.—). Akcja rozgrywa się w latach poprzedzających wybuch Powstania Listopadowego. Głównym bohaterem powieści jest Marek Wojnarowski, najpierw uczeń Liceum Lindego, a następnie student warszawskiego uniwersytetu, syn zubożałej szlacheckiej rodziny, młodzieniec bardzo odważny, postępowy, patriota. Jego przygody, rozpoczęte ucieczką przed żandarmami carskimi (którzy mieli go aresztować), pobyt na wsi, gdzie się ukrywał i pomagał chłopom w walce ze złym panem, powrót do Warszawy, studia na uniwersytecie, działalność, za którą relegowano go z uczelni, a także jego miłość do pięknej Dorotki i konflikty z jej srogim ojcem, bogatym ziemianinem — ukazuje autorka na tle autentycznych postaci i wydarzeń warszawskich tamtych czasów. Stosunkowo wiele uwagi poświęca postaci Lindego, wspomina Wielkiego Księcia Konstantego, Piotra Wysockiego, Maurycego Mochnackiego oraz Chopina, Krasińskiego, Manguszewskiego — kolegów Marka z Liceum Lindego. Tło historyczne jest w książce równie ważne (a może i ważniejsze) niż przy-

gody i romans Marka, będący raczej pretekstem do ukazania czytelnikowi problemów i wydarzeń, którymi żyło wówczas społeczeństwo polskie, a zwłaszcza postępowe i oświeczone jego warstwy, przewodzące szerszym masom. Książka napisana jest interesująco, a jej walory poznawcze i literackie stawiają ją w rzędzie pozycji pożytecznych i wartościowych. Ilustracje Anny Styło-Ginter (scenki warszawskie i portrety sławnych ludzi) — czarno-białe, dobre. Poziom IV, dział H dla najstarszych, mogą jednak czytać książkę także i młodszy, ale bardziej wyrobieni czytelnicy miłośnicy powieści historycznych.

*

Księgozbiór popularnonaukowy wzbogacić możemy dwiema nowymi pozycjami z dziedziny fizyki. Książka RAJMUNDA SOSIŃSKIEGO *Fizyka wokół nas* (W-wa 1965 PZWS, zł. 9.—) napisana jest dobrze, żywo i przystępnie. Autor omawia różne problemy z dziedziny fizyki, jej zastosowania w technice i życiu codziennym. Dowcipne obrazeczki Mikołaja Portusa dobrze ilustrują tekst, obfitujący w ciekawostki i przykłady, podany w stylu gawędy, przeplatanej opisami prostych ćwiczeń, które dzieci mogą same przeprowadzić. „Fizyka wokół nas” to książka, która może wzbudzić zainteresowanie fizyką dzieci młodszych (od 11, 12 lat) i wyjaśnić istotę sił fizyki dzieciom starszym (13—14-letnim), którym nauka tego przedmiotu w szkole przychodzi z trudnością. Poziom III, dział 53.

Książka BOLESŁAWY TWARDOWSKIEJ *W głębinach mórz i powietrznym przestworzu* (W-wa 1965 PZWS, zł. 9.—) poświęcona jest głównie zagadnieniom związanym z ciśnieniem i zastosowaniem tego zjawiska dla dobra

człowieka, np. w technice. Treść jest nieco zbeletryzowana, wiadomości przekazuje autorka w formie opowiadania o zajęciach dzieci, należących do szkolnego Kółka Fizycznego. Wykład autorki uzupełniają bardzo dobre, przejrzyste rysunki Mikołaja Portusa, zamieszczone w treści, oraz 31 fotografii, zamieszczonych na 16 tablicach przy końcu książki. Tematyka nawiązuje do programu nauczania fizyki w klasie VI. Książka zrozumiała i pożyteczna dla dzieci w wieku od 11, 12 lat, dział 53.

Książka ROMANA BIESIADY *Spotkania z Wołgą* (W-wa 1966 PZWS, zł. 6.—) należy do nienazwanej serii opatrzonej na okładce rysunkiem globusa, składającej się z niewielkich książeczek poświęconych geografii różnych krajów poza Polską (której poświęcona jest osobna seria krajoznawcza PZWS). Autor ukazuje czytelnikowi cały bieg rzeki Wołgi (od źródeł aż do ujścia do morza Kaspijskiego), jej dorzecze i system kanałów, sprawiających, że rzeka łączy 5 mórz. Omawia znaczenie rzeki dla rozwijających się na jej brzegach miast i osiedli (wspomina ich historię i stan obecny), wykorzystanie dla żeglugi, elektryfikacji kraju, rybołówstwa itd. Książeczka, jak wszystkie z tego cyklu, napisana przystępnie, ilustrowana mapkami i fotografiami. Temat nawiązuje do lekcji geografii w klasach V i VII, ponieważ jednak w klasie V dzieci uczą się geografii ZSRR tylko fragmentarycznie, w ramach geografii świata, natomiast w klasie VII dość obszernie, w ramach geografii Azji i Europy (z wyłączeniem Polski, wypełniającej program geografii w klasie VI), więc książka Biesiady, jako traktująca temat szerzej, nadaje się najbardziej dla VII-klasistów. Poziom III, dział 91.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

PRZEMYSŁAW MROCZKOWSKI. *Szekspir elżbietański i żywy.* Kraków 1966, WL, s. 325, 2 nlb., z ilustr. zł. 40.—

Znany szekspirolog, autor szeregu artykułów w prasie krajowej i zagranicznej, wykładowca i kierownik katedry anglistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim oświetla twórczość Szekspira na tle epoki elżbietańskiej i wskazuje na aspekty dramaturgii szekspirowskiej łączące ją z naszymi czasami. Rozpatrując problematykę i formę artystyczną poszczególnych utworów autor daje syntetyczny obraz, przydatny dla każdego, kto chce wyrobić sobie pogląd o twórczości Szekspira, zgodny z poglądami nowszej krytyki. Pracę opatrzone wyczerpującymi przypisami, bibliografią, indeksami imiennymi i rzeczowymi oraz wyposażono w ilustracje. Lektura dla bardziej wyrobionych czytelników.

WACŁAW KUBACKI. Poezja i proza. Studia historyczno-literackie 1934—1964. Kraków 1966, WL, s. 422, 2 nlb., opr. płóc. zł 54.— (Biblioteka Studiów Literackich).

Historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego poświęca swoje szkice historyczno-literackie wybitnym twórcom polskim i obcym XIX i XX wieku. Zajmuje się m. in. rozprawami o twórczości Adama Mickiewicza, Antoniego Malczewskiego, Heinego, Szewczenki, Żeromskiego i in. Książka zawiera indeks nawisk. Pozycja trudna, dla bardziej wyrobionych czytelników.

Liryka polska. Interpretacje. Pod red. Jana Prokopa, Janusza Sławińskiego. Kraków 1966, WL, s. 433, 3 nlb., opr. płóc. zł 60.—.

Zbiór szkiców obejmujących całokształt poezji polskiej od Kochanowskiego po czasy dzisiejsze. Zadaniem książki jest danie obrazu „żywotnych aktualnie tradycji i stylów poetyckich”, oraz „zachęcenie odbiorców poezji do wnikliwej obserwacji pojedynczego tekstu poetyckiego w jego wewnętrznej złożoności, która tym pełniej może do nas przemówić, im wyraźniej zdajemy sobie z niej sprawę”. Analizę dzieł pisarzy najbardziej reprezentatywnych dla różnych okresów literatury przeprowadzili profesorowie uniwersytetu, znani krytycy literaccy, ale także poeci, dając w ten sposób przegląd różnych metod badawczych. Książka przydatna dla studentów, nauczycieli polonistów oraz dla wszystkich zainteresowanych historią i teorią literatury.

KLONOWSKI STEFAN. Polska poezja rewolucyjna 1878—1945. Wybór i oprac., W-wa 1966 PIW, s. 805, 3 nlb., opr. płóc., zł 60.—.

Antologia zawierająca obszerny wybór najbardziej reprezentatywnych wierszy i pieśni rewolucyjnych od lat 70-tych XIX w. aż po okres okupacji hitlerowskiej. Materiał ułożony został chronologicznie w sześciu rozdziałach odpowiadającym kolejnym okresom rozwoju ruchu robotniczego: *Czasy Wielkiego Proletariatu (1878 — 1886)* kiedy powstawały pierwsze utwory rewolucyjne (Wacława Świącickiego, Bolesława Czerwieńskiego i in.); *Lata 1886—1903* obejmujące poezje przedstawicieli różnych odcieni ruchu robotniczego, m. in. pierwsze utwory rewolucyjne Jana Kaspro-wicza, Antoniego Langego (Napierskiego) i in.; *Rewolucja 1905 roku* z pierwszymi polskimi przekładami Międzynarodówki i twórcami takimi, jak Władysław Orkan, Bruno Winawer, Maria Markowska; *Lata Wielkiego Października (1918—1920)* związane ściśle z Rewolucją Październikową; *Międzywojenne dwudziestolecie 1921—1939*, na które przypada szczególnie rozwój poezji rewolucyjnej z twórcami tej miary, jak Władysław Broniewski, Witold Wandurski, Stanisław Ryszard Stande, Bruno Jasieński, Lucjan Szenwald, Tadeusz Hollender i wielu innych; wreszcie — *Czasy walki z okupacją hitlerowską (1939—1945)*. Książka opatrzona notami biograficznymi o autorach i indeksem nazwisk.

KSAWERY PRUSZYŃSKI. Wybór pism publicystycznych. T. 1—2. Kraków 1966 WL, s. 479, + s. 615, t. 1/2 zł 85.—

W dwu tomach zgromadzono i uporządkowano kompozycyjnie dorobek publicystyczno-reportażowy Ksawerego Pruszyńskiego (1907—1950) rozproszony dotąd w czasopiśmie. Tom 1. obejmuje napisane przed wojną felietony, reportaże, recenzje i zamyka się w siedmiu częściach: Podróże po Polsce, publicystyka wiejska, sylwetki pisarzy, recenzje, felietony literackie, zagadnienia różne, podróże po Europie, wrażenia zza oceanu, aktualności polityczne, waria. Tom 2. obejmuje przeważnie publicystykę z czasów wojny, wspomnienia i opowiadania o dziejach żołnierza polskiego walczącego na różnych frontach, a także reportaże powojenne i zamyka się w dwunastu częściach: Szkice i reportaże literackie, wspomnienia, opowiadania, rozdziały z monografii o Kościuszcze, zagadnienia różne, felietony z cyklu „Nasi nad Tamizą”,

wybrane zagadnienia z publicystyki europejskiej, diariusz kończącej się wojny, lot do kraju, opowieści — wspomnienia z lat 1939—1945, dzieje emigracji londyńskiej, na Monte Cassino i w Narwiku po latach, artykuły literackie, felietony, recenzje, podróże po nowej Polsce. Książkę opatrzone wstępem prof. Wyki pt. „Droga pisarska Ksawerego Pruszyńskiego”, charakteryzującym ewolucję ideowo-polityczną i drogę twórczą pisarza.

MARIAN GUMOWSKI. *Wspomnienia numizmatyka.* Kraków 1966 WL, s. 150, 2 nlb., z ilustr., zł 16.—.

Autor książki — uczony światowej sławy, w okresie przedwojennym był wykładowcą numizmatyki i historii starożytnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie dyrektorem Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. W swoich wspomnieniach przypomina sylwetki ludzi zasłużonych dla polskiej numizmatyki, przedstawia historię gromadzenia zbiorów oraz ich utraty i zniszczeń, jakim ulegały w czasie dwu wojen światowych. Książka dla miłośników literatury pamiętnikarskiej.

VERCORS. *Milczenie morza.* Przeł. Wacław Rogowicz. Przedm. Jan Błoński. W-wa 1966 POW, s. 65, z ilustr., zł 10.— (Biblioteka Jednorożca).

Wznowienie noweli pisarza francuskiego Jana Brullera, znanego pod pseudonimem Vercors. Opowiadanie napisane w 1941 r. w czasie okupacji hitlerowskiej ukazuje niemożność porozumienia się między zwycięzcą i zwyciężonym, daje przykłady demoralizującego wpływu hitlerowskiego ustroju totalnego na ludzi oraz ukazuje problemy tradycji i przyszłości kultury europejskiej.

TADEUSZ WITOWIECKI. *Tu mówi „Żelazo”.* Łódź 1966 Wydawn. Łódzkie, s. 256, tabl. 10, portr., pl. 2, mapa, zł 17.—.

Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej 1939 r., absolwenta szkoły podoficerskiej, a następnie dowódcy pułku piechoty, który brał udział w walkach obronnych pod Piotrkowem Trybunalskim. Autor wspomina dni tragicznego września, bohaterstwo żołnierza polskiego, ilustrując opowieści mapkami działań zbrojnych, wykazami uzbrojenia polskich armii „Łódź” i „Prusy”, a także niemieckiej armii „Południe”. Dla miłośników lektury wojennej.
